

# WIENIEC PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.

Wszystko dla Chrystusa  
i dla Jego Ludu!

ZAŁOŻYCIEL  
Ks. STANISŁAW STOJAŁOWSKI.

Sprawiedliwością, Prawdą  
i zgodą!

Cena z dodatkami: „Cepów“, „Niewiasty“, „Głosy Ludu“, „Gospodarza“ rocznie 5 koron; półrocznie 2 kor. 50 hal., ćwierćrocznie 1 kor. 25 hal. — do Ameryki 2 dolary — do Niemiec rocznie 6 marek — do Francji rocznie 6 franków. — Administracja i redakcja w Bielsku, ulica Blichowa Nr. 49. Telefon 818/IV.

## Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe

w BIAŁEJ, plac Franciszka 2,  
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,  
przyjmuje

### wkładki oszczędności

od członków i **nieczłonków** na książeczki  
wkładowe na  $4\frac{1}{2}\%$ , oraz na rachunki bieżące  
z oprocentowaniem i wypłatą według umowy.

Udziela pożyczek **tylko członkom** i to:

- hipotecznych na  $6\frac{1}{2}\%$  do lat 10-ciu.
- wekslowych za poręką lub na zapis kaucyjny na  $6\frac{1}{2}\%$  do  $7\frac{1}{2}\%$ .
- w rachunku bieżącym na pokład papierów wartościowych, książeczek wkładowych, weksli, skryptów dłużnych z poręczeniem i t. p. na  $6\frac{1}{2}\%$  do  $7\frac{1}{2}\%$ .
- na cesyę faktur (rachunków), wierzytelności książkowych itd., wszędzie z oprocentowaniem  $6\frac{1}{2}\%$  do  $7\frac{1}{2}\%$ .

Wszelkie podania o pożyczki załatwia Towarzystwo najdalej do 3 dni.  
Towarzystwo przyjmuje do zainkasowania pretensje od członków i nieczłonków za skromną prowizją; udziela **bezpłatnie** wszelkich porad i informacji w sprawach pożyczkowych.

Biurowo otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 rano do 2 po południu.

## BANK KRAJOWY Królestwa Galicyi

i Lodomerji z Wielkim Księstwem  
Krakowskiem,

### EKSPOZYTURA

w BIAŁEJ, plac Franciszka 2.

Kapitał zakładowy 50,000.000 koron podwyższony przez Sejm w r. 1914 — obecne kapitały:  
70,000.000 koron.

Za bezpieczeństwo kapitałów obcych ręczy cały kraj swoim majątkiem.

Bank krajowy przyjmuje

### wkładki oszczędności

i na rachunek bieżący, wypłaca bez wypowiedzenia dzień-  
nie 5.000 koron bez potrącenia prowizji; udziela

### pożyczek hipotecznych

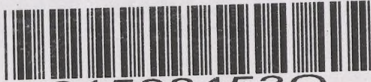
na  $4\%$  i  $4\frac{1}{2}\%$ , oraz pożyczek gotówkowych na  $4\frac{3}{4}\%$ .  
Skupuje weksle kupieckie po najtańszej stopie w kraju,  
udziela kredytu na papiery wartościowe, skupuje i sprze-  
daje własne papiery wartościowe, obligacje komunalne,  
kolejowe i krajowe, przyjmuje do depozytu papiery  
wartościowe.

Posiada zakład centralny we Lwowie, filię w Krakowie, Ekspozyturę w Białej, filię w Stanisławowie, oraz 73 zastępstw w całym kraju.

## Realność

składająca się z domu mieszkalnego o 6 izbach, 2 stajen,  
podwórca i placu pod budowę jest z wolnej ręki zaraz do  
sprzedania Lipnik liczbą 34. blisko miasta Białej. Cena bardzo przystępna.

Wiadomość: **CIWILA JÓZEF, Lipnik l. 577.**



01508453Q

**DACHÓWKA ASBESTOWA**  
zupełnie ogniotrwała, lekka,  
piękna, nie wymaga reparacji

# ASBIT



ODPORNĄ  
NA WIATRY  
I BURZE  
ASBIT



ODPORNĄ  
NA MROZ  
I SŁOŃCE  
ASBIT

KOSZTORYSY  
WZORY  
CENNIKI  
za podaniem  
długości  
Kalenicy  
i krokwi  
KRAKÓW - 55 STAROWISŁNA 55-KRAKÓW

FABRYKA ŁUPKU  
ASBESTOWEGO  
"ASBIT"  
Spółka z ogr. p.  
KRAKÓW

OSTRZEGAMY  
PRZED NAŚLA  
DOWNICTWEM  
UWAŻAĆ  
NA NAZWE:  
"ASBIT"

Ekspozytura we Lwowie, ul. Sykstuska 49.

## ! Zastępstwo krycia dachów !

na zachodnie powiaty.

Patentowym N. 41756 łupkiem asbestowym

**ASBIT**

z Krakowskiej fabryki.

Szymon Faber, Rybarzowice p. Łodygowice.



1-piętrowy, ze sklepem i pięknym ogrodem w  
Lipniku, ulica główna (koło Białej) jest zaraz **do  
sprzedania.**

Bliższych wiadomości udzieli Józef Tlałka, Biała,  
ulica Lipnicka nr. 4.

## DO SPRZEDANIA

w Andrychowie koło fabryki 4 morgi gruntu bez domu za  
cenę 7.000 koron. **WOJCIECH NAJBORCZYK, Andry-  
chów** (Galicya).

## Tkalcia płócien (61)

„Pod opieką Najśw. Rodziny”

## Józefa Jórasha w Korczynie

obok KROSNA (Galicya).

poleca szan. P. T. Publiczności znakomite  
korczyńskie płótna czysto lniane na ko-  
szule i prześcieradła bez szwu. Bieliznę  
stołową — Chusteczki do nosa. — Dym-  
ki. — reliszki. — Ręczniki. — Ścierki.  
Płótna szare, pół bielone etc. — Również  
silne materye na ubrania dla każdego stanu  
i na każdą porę roku. — Towar doborowy.  
Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki  
na żądanie darmo i oplatnie. Kto raz za-  
mówi, pozostaje stałym odbiorcą. Nieo-  
płaconych listów nie przyjmuję.

## !! Ważne dla Kółek rolniczych i sklepów spożywczych !!

|                                  |        |
|----------------------------------|--------|
| Kiełbasę siekaną . . . . .       | K 1.70 |
| „ krajaną . . . . .              | „ 2.25 |
| Boczek surowe wędzone . . . . .  | „ 1.90 |
| „ solone (przysuchy) . . . . .   | „ 1.65 |
| Słoninę polską grubą . . . . .   | „ 1.65 |
| Sadło błonowe . . . . .          | „ 1.70 |
| Smalec w beczkach 50 kg. . . . . | „ 1.70 |

oraz inne specjalne **wyroby masarskie** i zna-  
komite **szynki** w wielkim wyborze poleca  
po przystępnych cenach:

Fabryka wędlin **Stefana Sieczkowskiego**  
Kraków, Sławkowska l. 11

Patent austr. 5970.

(66)

## Łupek patentowy asbestowy

**„ETERNIT”**

używany od lat jedenastu do pokrycia dachów, wykła-  
dania ścian od strony wiatrów itd., bezwzględnie ognio-  
trwały, odporny na zmiany atmosferyczne i wiatry  
nieprzemakalny, nadzwyczajnie lekki. Dachy eter-  
nitowe nie wymagają nigdy reparacji i są wskutek  
tego najtańsze. Ostrzega się przed użyciem materya-  
łów podrabianych. Prawdziwy „Eternit” jest tylko ten,  
który ma na każdej płycie wrytą markę sądownie za-  
strzeżoną: „Eternit”. Zastępca: J. Mrowiec w Łody-  
gowicach, poczta i stacja kolejowa w miejscu.



# Po konfiskacie nakład drugi!

Nr. 21.

W Bielsku-Białej, dnia 24. maja 1914 r.

Rok XL.

# WIENIEC PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.

Wszystko dla Chrystusa  
i dla Jego Ludu!

ZAŁOŻYCIEL  
Ks. STANISŁAW STOJAŁOWSKI.

Sprawiedliwością, Prawdą  
i zgodą!

**Cena z dodatkami:** „Cepów“, „Niewiasty“, „Głosy Ludu“, „Gospodarza“ rocznie 5 koron; półrocznie 2 kor. 50 hal., ćwierćrocznie 1 kor. 25 hal. — do Ameryki 2 dolary — do Niemiec rocznie 6 marek — do Francji rocznie 6 franków. — Administracja i redakcja w Bielsku, ulica Blichowa Nr. 4). Telefon 818/IV.

## Kochani Bracia!

Wszystkie te żywioły, które pragną rozbicia ludu polskiego, aby nad nim panować — które lękają się potęgi, jaką może wytworzyć lud polski chrześcijański, jeżeli się skupi jako jeden olbrzym w pełnieniu swych obowiązków i w walce o swoje prawa — które uważają Polskę za padlinę, mającą służyć za żer wszelakiego rodzaju robactwu miejscowemu i przychodnim krukom i sępom: wszystko to kojarzy się, łączy się w związki, sojusze, ażeby do jedności ludu chrześcijańskiego i polskiego nie dopuścić. Żydostwo, kierujące prawie wszystkimi gazetami za pośrednictwem międzynarodowej masoneryi, złączyło się z międzynarodowym socjalizmem, najęło sobie Stapińskiego do rozbijackiej roboty na wsi, a równocześnie po miastach formuje tak zwaną radykalną demokrację pod wodzą Breitera, Reizesa, Dmyterki. Mają pieniądze i za nie najmują sobie wszystkie męty i szumowiny, ażeby w narodowej kadzi macić, znieprawiać i psuć. Nie widzą tego miejscy demokraci i stańczycy, jenerałowie bez wojska, a zapatrzeni w swoją gwiazdę przewodnią, to jest w chwytanie posad i stanowisk, dających władzę i rządy w rękę, zapominają w tych wyścigach, w tej gonitwie za godnościami, o spustoszeniu, jakie się koło nich w ich narodzie szerzy. Przez to stają się pomocnikami tego zatrważającego najazdu na polską duszę.

Przeciwko tej nawale wrogów musimy postawić wielką, zorganizowaną, sprawną siłę naszego narodu. Niejednokrotnie pisaliśmy i mówiliśmy na naszych zjazdach, że zbliża się czas, w którym lud polski

rozbity na mnóstwo stronnictw, podzieli się tylko na dwa obozy: obóz ludzi uczciwych i obóz szubrawców. Pracowaliśmy też wytrwale, ażeby wszystkich ludzi uczciwych połączyć. W roku 1908 połączyli się wszechpolacy i stojałowczycy w Związek narodowo-ludowy, a to połączenie serdeczne przetrwało wspólnie złe i dobre czasy, pracowało dla ludu tak wiejskiego i robotniczego, jak i miejskiego, oraz skutecznie walczyło przeciw złośliwym rządóm Dra Bobrzyńskiego. W roku 1913. przystąpiło do Związku dawne polskie centrum ludowe i stronnictwo katolicko-narodowe, tworząc „Narodowy Związek chrześcijańsko-ludowy“. Przeprowadziliśmy wspólnie wybory do Sejmu, pracowaliśmy w Sejmie skutecznie dla ludu, a napastowani przez żydowskich radykałów, przebyliśmy niejedną wspólną walkę, która nasz Związek zacieśniła.

Nie mogliśmy jednak pracować tak skutecznie, jak byśmy chcieli i potrafili, dla braku pieniędzy. Nie ma między nami nacierzy, przemysłowców i milionerów, którzyby hojną ręką sypali na tę pracę. Służąc ludowi, religii i Polsce nie przyjmujemy zasiłków od ludzi z innych stronnictw, aby naszej pracy nie poddać w zależność od obcych lub wrogów. Stoimy tylko zaufaniem i pomocą ludu. Gazety nasze stoją tylko prenumeratą chłopską i robotniczą. A ten chłop i robotnik jest biedny i nie stać go na większe ofiary. To też ani „Wieniec-Pszczółka“, ani „Ojczyzna“ nie mogły co do rozwoju dotrzymać kroku innym pismom ludowym, hojnie wspomagany przez bogatych ludzi. Nieraz też czytelnicy tak „Ojczyzny“ jak „Wienca“ zwracali się do redaktorów z wymówkami, że te pisma są mniejsze niż inne, że wprawdzie dają dobre wiadomości i pouczenia, ale

dają ich mało, że nasi czytelnicy niejako wstydzą się wobec przeciwników.

Cóż robić? Wprawdzie „Ojczyzna“ była w ostatnich latach dosyć duża, ale nie miała tego urozmaicenia, co „Wieniec“ przez swoje dodatki, za to zaś „Wieniec“, chociaż urozmaicony, był bardzo mały. Ponieważ w poglądach, w pracy, w celach naszych nie ma żadnej różnicy, postanowiliśmy redakcyę obu naszych pism połączyć w jedną. W ten sposób pomniejszymy koszta, oszczędzając na druku, na administracyi i na redakcyi, a za to damy pismo znacznie większe, niż dotychczasowy „Wieniec“ lub nawet dotychczasowa „Ojczyzna“. Odtąd czytelnicy nasi nie będą potrzebowali wstydzić się pism, wspieranych przez żydów, przez różne kanadiany i banki, bo mieć będą gazetę równie wielką, ale własną, utrzymywaną siłami ludowemi, utrzymującą się tylko z prenumeraty ludowej, a więc całkiem niezależną.

Z obu redakcyi wzięliśmy najdzielniejszych współpracowników, aby utworzyć jedną dzielną redakcyę. Drukować będzie się to pismo w Białej w „Drukarni polskiej“. Przez cześć dla pamięci pierwszego i największego pracownika ludowego śp. ks. Stojałowskiego, przez wzgląd na to, że „Drukarnia polska“ w Białej, w tej niemieckiej wyspie, jest placówką narodową, oddajemy druk tego pisma i expedyę do Białej. Pismo wychodzić będzie pod dwoma tytułami. Dotychczasowi czytelnicy „Ojczyzny“ otrzymywać je będą nadal, jako „Ojczyznę“, bo się do tego tytułu przywiązali. Prenumeratorzy „Wienca“ otrzymywać będą to pismo jako „Wieniec-Pszczółkę“, nie tylko dlatego, że się do tego tytułu przywiązali, ale także i dlatego, aby pamięć założyciela śp. ks. Stojałowskiego nie zaginęła. To pismo ma być jego żyjącym pomnikiem. Zatrzymujemy też dla obu tych tytułów adresy redakcyjne, dla „Ojczyzny“ w Krakowie, a dla „Wienca-Pszczółki“ w Bielsku, ażeby przeciwnicy nie próbowali natrzasać się, że jedna gazeta zjadła drugą. My się nie zjadamy, lecz łączymy się i organizujemy jeszcze ściślej.

Ponieważ lud przywiązał się do dodatków, jakie ma „Wieniec“, więc i dalej dla tych zjednoczonych pism wydawać będziemy „Cepy“, „Gospodarz“ i „Niewiastę“. Dotychczasowi prenumeratorzy „Ojczyzny“ mieć więc będą urozmaicenie, jakiego dotąd nie mieli, a czytelnicy „Wienca“, dostaną swoje pismo prawie dwa razy większe, niż dotychczas. Jeżeli nam Bóg i odbiorcy pozwolą, to zanieśliśmy zamieszczać także będziemy obrazki, czyli ilustracye, aby dorównać wszystkim innym pismom ludowym.

Co do „Małomieszczanina“ wielu odbiorców żądało zamiast niego gazety codziennej. Założyliśmy

właśnie pismo codzienne „Ilustrowana Gazeta polska“ i po porozumieniu się z odbiorcami może „Małomieszczanina“ wstrzymamy, a za to dawać będziemy jakąś ciekawą i pouczającą powieść.

W ten sposób zjednoczonymi siłami chcemy dorównać wszystkim naszym przeciwnikom. Zobaczcie, Kochani Bracia, kilka numerów i za miesiąc napiszcie nam, czyście z tej zmiany zadowoleni. Naprzód poznajcie, a potem sądźcie. W tym roku mija 40 lat od chwili, kiedy najzasłużeńszy wódz ludu śp. ks. Stojałowski założył pierwszą w Galicyi gazetkę polityczną dla ludu. Niech to powiększenie obu naszych gazetek będzie niejako pierwszym czynem święcenia tej rocznicy. **W jedności siła — więc się łączymy w jedność.** Na co stać lud, utrzymujący wyłącznie nasze gazetki, to dajemy. Spodziewamy się też, że każdy odbiorca starać się będzie o pozyskanie jeszcze jednego prenumeratora i że zwiększona liczba odbiorców pozwoli nam na dalsze powiększenie i udoskonalenie wspólnego dzieła.

Gazeta nasza, będzie teraz największym pismem ludowem, bo będzie miała aż 24 stron druku.

Ponieważ prenumeratorowie „Wienca“ płacili z dodatkami rocznie 5 K., przeto każdy z prenumeratorów „Ojczyzny“ za dostawanie gazety z dodatkami powieściowymi, Gospodarzem, Niewiastą katolicką i wesołymi Cepami musi dopłacić **do końca roku tylko 50 halerzy**. W ten sposób wszyscy będą zrównani w płacy a otrzymają za tak niską dopłatę 50 groszy, bardzo pouczające i pożyteczne nowości.

Jan Zamorski  
prezes stojałowczyków.

Stanisław Grabski  
przew. organ. wszechpolaków.

## Objęcie urzędu przez nowego marszałka Niezabitowskiego.

W niedzielę w południe odbyło się w gmachu sejmowym, w sali przyjęć, obok apartamentów marszałka, uroczyste wprowadzenie w urządowanie nowego marszałka Eks. Stanisława Niezabitowskiego.

Marszałek pojawił się w bogatym stroju polskim w towarzystwie namiestnika, Eks. Korytowskiego, który przybył w pełnym mundurze galowym, z wielką wstęgą orderu Leopolda na piersiach. W sali zebrani już byli wszyscy członkowie Wydziału krajowego, z zastępcą marszałka, Drem Pilatem na czele, wszyscy we frakach.

### Przemowa namiestnika.

Po przywitaniu się z obecnymi, wygłosił namiestnik Korytowski do nowego marszałka dłuższe przemówienie, w którym podniósł głęboką miłość kraju,

poczucie obowiązku i wrodzony talent Ekscelency Niezabitowskiego do wyrównywania różnic i nieporozumień wśród partii i obu narodów, kraj zamieszkujących. Jast to najlepszą rękojmią, iż nowy marszałek ujmie gospodarkę krajową w chętnie pracy, krzepkie i doświadczone dłonie. Chwila obecna — mówił Eksc. Korytowski — jest bardzo trudna. Kraj jest wyczerpany klęskami elementarnymi, do czego przylaczają się przykre stosunki polityczne. Trzeba będzie wielkiej, wytrwałej pracy, aby zabiżnić świeże rany i doprowadzić kraj do stanu normalnego. Z mej strony mozesz, Ekscelencyo, być pewnym najsilniejszego poparcia przy tej pracy. Chcę i umię na tem polu działać. Całem sercem składam Ci życzenia.

#### Przemowa marszałka.

Na przemówienie namiestnika odpowiedział w gorących słowach marszałek Niezabitowski. Podniósł on, że obejmując zaszczytne stanowisko, zachowa jego tradycje i będzie pracował nad kulturalnem i gospodarczem podniesieniem kraju, ręka w rękę z namiestnikiem.

#### Przemowa zastępcy marszałka.

Imieniem członków Wydziału krajowego powitał marszałka dr. Pilat. Zaznaczył on, że zna go oddawna z pracy około dobra publicznego i żywi pełną nadzieję, że eksc. Niezabitowski doprowadzi kraj do lepszych, normalniejszych stosunków gospodarczych, poczem złożył nowemu marszałkowi życzenia i zapewnił go o szczerej współpracy wszystkich członków Wydziału krajowego.

#### Program nowego marszałka.

Marszałek Niezabitowski w odpowiedzi na to powitanie oświadczył, że zna członków Wydziału kraj. jako kolegów sejmowych i liczy na ich pomoc i poradę w kierowaniu gospodarką kraju. Czekają nas — mówił marszałek — **ważne zadania**, jak **rozszerzenie autonomii kraju**, co uważam za rzecz najważniejszą. Położenie kraju znam, wiem, że trzeba będzie dużo robić, wiem, że sprawa opłat szynkarskich potrzebuje rychłej reformy. Za główne zadanie Wydziału krajowego uważam ściśle trzymanie się preliminarza, aby budżet zamykać bez niedoboru. Celem moim najbliższym będzie poznanie spraw i ludzi; zmian żadnych nie planuje i dlatego zechciejcie panowie zatrzymać dotychczasowe zakresy działania.

### Na co Wydział krajowy obrócił pieniądze z pożyczki?

Wydział krajowy miał prawo zaciągnąć pożyczkę na kwotę 93,840.000 nominalnie, tak by 80 milionów kraj dostał gotówką, a resztę w papierach. Rozdział pożyczki jest następujący:

Na budowę zakładu poprawczego w Przedzielnicy 1,500.000 koron, na rozszerzenie koszar żandarmerji we Lwowie 250.000 kor., na rozszerzenie szkoły lasowej 250.000 kor., na szkołę koszykarską we Lwowie 100.000 kor., na szkołę keraniczną we Lwowie 320.000 kor., na rekonstrukcję szpitala św. Łazarza w Krakowie 920.222 kor., na pawilon w Kulparkowie 416 000 kor., na wodociąg i elektrykę w Kulparkowie 360.000 kor., na budowę 3-go piętra gmachu sejmowego 400.000 kor., na budowę tanich domów dla urzędników 200.009 kor., na powiększenie kapitału zakładowego dla Banku kraj. 35 milionów, na pokrycie reszty niedoboru za rok 1912 kor. 4,207.569, niedoboru za rok 1913 kor. 12,762.689, niedoboru za rok 1914 kor. 6,000.000.

Na pokrycie wydatków z powodu klęsk elementarnych 11.216.574 kor. Z reszty pożyczki do nominalnej wysokości przeznaczone są: na pomnożenie funduszu przemysłowego 7 milionów, **na budowę szkół wiejskich reszta 10-milionowej pożyczki w wysokości 6 milionów**, na budowę szkół szkół miejskich reszta z 5 millionowej pożyczki, 3 miliony.

### Dodatek drożyżniany dla nauczycieli.

Jak wiadomo z doniesienia, umieszczonego w dziennikach przed kilku tygodniami, Rada szkolna krajowa z największym pośpiechem uczyniła wszystkie przygotowania, ażeby uchwalony przez Sejm krajowy dodatek drożyżniany dla nauczycieli ludowych mógł być jaknajrychlej, w każdym razie jeszcze przed świętami Wielkanocnymi wypłacony, o ile tylko sankcyonowanie budżetu przed tym terminem na to pozwoli.

Niestety warunek ten się wówczas nie ziścił. Natomiast, jak się dowiadujemy, obecnie natychmiast po otrzymaniu wiadomości o udzieleniu najwyższej sankcyi krajowej ustawie finansowej, Rada szkolna krajowa zarządziła wysłanie przygotowanych już asygnat i zawiadomień do właściwych kas i Rad szkolnych okręgowych tak, że w tych dniach wszyscy uprawnieni nauczyciele będą mogli podjąć oczekiwane zasiłki.

### Agitacya na cmentarzu.

Pan Karol Senft, emerytowany podurzędnik kolejowy, obraził się na mnie za to, że nie wyrobiłem jakiejś łaski jego protegowanemu. Korzystając z tego, w ostatnich latach życia śp. ks. Stojałowskiego, gadywał z Nieboszczykiem, użył prochów wiekopomnego Wodza ludu dla spłatania mi figlia politycznego.

Zauważył, że grobowi murowanemu, w którym spoczywają zwłoki śp. ks. Stojałowskiego, brakuje

nagrobka i zaopatrzenia. Postanowił więc wystawić tam nagrobek. Nie byłoby w tem nic zadziwiającego, gdyby był sam własnym kosztem ten nagrobek postawił. Byłby to rzeczywiście rozczulający dowód przywiązania do pamięci nieodżałowanego ks. Redaktora. Jeżeli zaś p. Senft jest na to za ubogi, to mógł nawet zbierać składki, ale między zwolennikami i przyjaciółmi Zmarłego. Zresztą wiedział p. Senft dobrze, iż redakcja „Wieńca-Pszczółki“ zbiera składki na pomnik grobowy; że już jest tych pieniędzy z górą sześćset koron w Pocztovej kasie oszczędności, więc mógł postarać się o zasilenie tego pomnikowego funduszu.

Ale postępowanie proste i rzeczowe nie mogłoby być wyzyskanem politycznie. A o to chodziło, nie zaś o uczczenie pamięci zmarłego.

To też p. Senft odniósł się do tz. Rady naczelniej stapińszczyków, to jest ludzi, którzy wyszli ze szkoły śp. ks. Stojałowskiego, ale go w drodze życia zdradzili i potem najnamiętniej zwalczali.

Panowie ci zwietrzyli od razu polityczną gratkę. Wiedzieli, że w tym roku kończy się 40 lat od założenia „Wieńca-Pszczółki“ — że ja zamierzam w dniach od 6. do 8. września urządzić w Krakowie wielki kongres dla uczczenia tego jubileuszu — że przy tej sposobności pragnę urządzić uroczyste poświęcenie pomnika na grobie śp. ks. Stojałowskiego na cmentarzu Krakowskim. Wiedzieli o tem, bo się z tem nie kryłem, bo mówiłem o tem nawet na zgromadzeniach, o ile się kto zapytał.

Rozumie się, że skóra na nich drżała ze strachu przed kongresem. Wiedzieli, że jeżeli się odbędzie, to stanie się takim podniesieniem ducha u ludu, że gdyby w ziemie nastąpiły wybory, to oni zostaną zmiecenii z widowni.

Zaczem wniosek p. Senfta przyszedł im w porę i skorzystali z niego skwapliwie. Doszło do tego, że ludzie, przyzwyczajeni tylko do brania, może po raz pierwszy w życiu zdobyli się na złożenie ofiary. Ale nie wielkie to ofiary i niewielka suma. To też i rzecz, którą za to uczynili, to jest nagrobek, wypadł bardzo marnie. Bryła lichego kamienia piaskowego, wygładzona po wierzchu w płytę ze znakiem krzyża i studenckie, czarne litery — oto nagrobek, jaki stapińszczycy chyłkiem położyli na zwłokach śp. ks. Stojałowskiego. Licha tandeta i nic więcej.

Ależ bo im nie chodziło o uczczenie pamięci Wodza, którego zdradzali, opluwali i mieszały z błotem za życia — im chodziło o splecenie figla mnie i o możliwość, o pozór do agitacji politycznej. Toteż główną ich troską było, aby to wiele nie kosztowało, za małe jak najmnijšie pieniądze kupić sobie prawo do ujadania na mnie.

Jakoż „Przyjaciół ludu“ z 17 maja, żydowski „Wiek nowy“ z 15 maja i „Kurier codzienny“ z 16 maja rozpoczęły tę wojenkę. A więc piszą tam, że zapomniałem o Nieboszczyku, zagarnawszy jego polityczną spuściznę, że nie szanuję Jego pamięci, że nie jestem wierny Jego zasadom i przyjętym na siebie zobowiązaniom; że sknerzę na wydatkach w celu uczczenia pamięci Nieboszczyka.

Jest to przygrywka do wielkiej nagonki, jaką zapewne na wiecach stapińszczycy rozwiną. Otóż proszę wszystkich, żeby sobie przypomnieli, jak się rzeczy miały.

Kiedy po ukradzeniu mandatu parlamentarnego przez nadużycia p. Bobrzyńskiego śp. ks. Stojałowski zachorował, nie miał prawie co jeść, a tem mniej za co leczyć się. Nie pospieszyli mu wtedy z pomocą jego niegdyś uczniowie, a potem przeciwnicy, jak pp. Stapiński, Bomba, Szajer, Kubik, Bis, Milan i inni lecz ubożego chorego wodza ludu wspierali Dr. Głabiński, Dr. Buzek, Dr. Czajkowski, Dr. Grabski i inni, którzy śp. Stojałowskiemu nie nie mieli do zawdzięczenia. Gdzież byli wtedy ci panowie, których ks. Stojałowski z niczego do znaczenia, godności i dochodów wywiódł? Ach! oni rachowali. Rachowali, że upadły Stojałowski, już nie poseł, nawet ksiądz na emeryturze, żadnej korzyści dać im nie może. Więc, niech umiera w przytulisku z głodu. Uczucie wdzięczności nie znalazło się w ich sercach, uczucia ludzkości nie znali. Musieli przyjść ludzie zupełnie obcy i pomagać, aby chory, niezwykle zasłużony starzec, miał przynajmniej na łyżkę rosółu i na lekarstwo.

Ks. Stojałowski umarł. Ja zaciągnąłem dług, mój przyjaciel, dr. Grabski, również zaciągnął pożyczkę i za te pieniądze urządziliśmy pogrzeb, który kosztował 1.800 Kor. Mogłem grobu nie murować, trumnę tańszą sprawić, ludzi pocztą nie zawiadamiać, a byłbym za połowę tych pieniędzy sprawił pogrzeb. A jeżeli mimo braku pieniędzy nie sknerzyłem — czy to jest dowód braku uszanowania dla Nieboszczyka? A gdzie byli ci uczniowie Zmarłego, którzy w trzy lata po śmierci opuszczonego i sponiewieranego przez siebie Wodza, przypominają światu, że i oni niegdyś byli stojałowczykami? Ci ludzie, którzy odrzucili nazwisko chrześcijańsko-ludowe z siebie i ruch ludowy, przez śp. ks. Stojałowskiego wszczęty, rozbili!...

Nikt mnie nie zmuszał, żebym w nagłówku gazetki umieścił napis: „Założyciel ks. Stanisław Stojałowski“. Zrobiłem to wkrótce po śmierci Nieboszczyka, sam z dobrej woli, aby imię Jego utkwiało w pamięci także i młodszego pokolenia, które gazetkę czytać będzie, a Zmarłego już nie zapamiętało. Czy to może jest chęcią wymazania śp. ks. Stojałowskiego z pamięci ludzi?

Nie kto inny, tylko ja postawiłem wniosek i w gazetce go opracowałem, ażeby dla uwiecznienia pamięci ks. Stojałowskiego budować po wsiach krzyże i pomniki. W niedzielę 9. maja poświęcono w Krzemienicy w powiecie Łańcuckim 23-ci pomnik ludowy dla ks. Stojałowskiego. Czy to może także jest zapomnieniem o Nieboszczyku?

A jeżeli chodzi o wierność wobec przyjętych zobowiązań, to niech czytelnicy sami osądzą, czy i dziś „Wieńiec-Pszczółka“ nie jest pismem ludowym, chrześcijańskim i polskim, jak było za życia śp. ks. Stojałowskiego. To osądzić jest rzeczą czytelników, nie moją — mnie wystarczy stwierdzić, że jest usilnem mojem staraniem, ażeby pismo zatrzymało swój

stary kierunek. Ale sądzić macie Wy, czytelnicy, nie ja.

Proszę też przeczytać z roku 1911. zapiski o ostatnich chwilach życia śp. ks. Stojalowskiego — proszę odczytać te wskazówki i polecenia, jakie mi wtedy dawał i znowu osądzić, czy się najściślej, najskrupulatniej do nich nie stosuję.

Zresztą we wrześniu będzie kongres stronnictwa, to mnie osądzicie. Jak na pierwszym kongresie oświadczyłem, tak teraz to powtarzam, że jeżeli będziecie ze mnie niezadowoleni, ja z całą przyjemnością zrzeknę się i prezesury i redakcji, bo jak słusznie mój przyjaciel Wiacek powiedział, jest to ciężki ołowiany krzyż. Korzyść mam z tego tę jedną, że lada łajdaczyna, łapownik, czy sprzedawczyk uważa się za uprawnionego do ujadania na mnie, za moją pracę, za niespane noce i nadwreżone zdrowie.

Kongres na czterdziestoletni jubileusz istnienia „Wieńca-Pszczółki“ odbędzie się we wrześniu. Przed tem zwołam Radę naczelną, która między innymi postanowi, czy na kamieniu, położonym na grobie śp. ks. Stojalowskiego, ustawić za zebrane pieniądze jaki krzyż lub inny znak jako pomnik. A potem zdecyduje, czy podczas kongresu ma się odbyć poświęcenie pomnika grobowego.

Stapińszczycy chcieli chyłkiem nas ubiedz, aby uroczystość kongresu nam popsuć. Jest to lichy koncept polityczny. Od Was zależeć będzie, od Waszego liczego przybycia na kongres, czy im się ten niebardzo piękny psikus uda. Nie w ich to mocy, lecz w Waszej.

Zaznaczam przytem, że naruszanie spokoju Zmarłych dla agitacji politycznej, że uprawnienie nagonki na cmentarzu, uważam za krok godny najsurowszego potępienia.

Zawsze ten sam

Jan Zamorski.

## Oburzające!

Jaworzno.

Przeczytałem szmatę Stapińskiego o ukradkowem położeniu kamienia na grobie śp. ks. Stojalowskiego przez stapińszczaków. Aż mi szmatka z rąk wypadła. Więc do takiego bezwstydu już doszło, że się Nieboszczykowi spokoju nie zostawia? Czy biedny ks. Stojalowski, ścigany za życia jak dzikie zwierzę, więziony, prześladowany, zdradzany przez żmije, które na własnych piersiach wyhodował, nawet po śmierci nie zazna spoczynku? Toż zanieśliśmy go na wieczny odpoczynek, a tu po trzech latach niespełna przychodzą zdrajcy, potrząsają prochami i powiadają, że i po śmierci jeszcze się do agitacji politycznej nadadzą!

Co za piekielna przewrotność! Jaki brak wstydu i sumienia!

Czytam nazwiska ofiarodawców: Jan Stapiński dał na to przedsiębiorstwo znieważenia zwłok 10 K. Patrzącie: Dostał od rządu 80 tysięcy, od żyda Poppera 25 tys., od Długosza kilkaset tysięcy, za Bank

ludowy 200 tysięcy — a ile wziął w Banku parcelacyjnym, ile za wyrabianie żydom koncesyi szynkarskich, któż to obliczy? Wszak sam się przyznaje, że brał na prawo i na lewo. Lekko licząc, powinien był uskładać sobie przynajmniej półtora miliona. I taki zdzierca i łapownik nie wstydził się dać tylko 10 Koron! Nawet kiedy robi kozła politycznego, nie chce nic dać, bo przyzwyczajony do brania.

Posel Kubik dał 20 koron, poseł Bis 25 kor., poseł Bomba 25 koron, Antoni Styła 10 koron, Hreńko Milan 5 koron.

Jeżeli ci posłowie chcieli urządzić szopę polityczną, jak pisze „Przyjaciel“, to powinni byli być hojniejszymi. Wszak całą naukę, popularność, a potem znaczenie i godności i dochody zawdzięczają śp. ks. Stojalowskiemu. On ich z barłogu podniósł i z gnoju wyprowadził, a potem na krzesłach poselskich posadził. Z Jego łaski każdy z nich po lat kilkanaście i kilkadziesiąt siedział sobie na poselstwie i nie nie robił.

Za tyle dobrodziejstw należał się śp. ks. Stojalowskiemu od nich przynajmniej marmur lub granit, a nie kamień, jaki wdowa po kanceliście kładzie na grobie męża.

Kto wie, czy ci zwolennicy hasła: „brać, kiedy dają“ nie dostali i tych skromnych groszy od żydów. Ba sięgać do własnej kieszeni oni nie lubią. Byłoby to zupełnie w smaku Stapińskiego, który cudzymi pieniędzmi lubi robić swoje interesa, a gdy „dla ludu“ dostał koncesję na Bank ludowy, to ją zaraz dla siebie sprzedał żydom za 200 tysięcy.

Bluźnierca Kubik, który ogłaszał przeciw śp. Ks. Stojalowskiemu oszczercze broszury, którego nikczemna zdrada najwięcej Nieboszczyka bolała, przyłączył się do składki, aby zmarłemu po śmierci uragać.

Ale urządzali wszystko tak, aby jak najmniej kosztowało. Powinni byli ofiarodawcy przeznaczyć pewien procent z tych pieniędzy, które niektórzy dostali z Banku parcelacyjnego, inni z Rad powiatowych, z Kółek rolniczych, z Kas, ze spółek hodowlanych, rolniczych i innych, a można było nad zwłokami Wodza wystawić kościół. Ale im nie chodziło o uczczenie Zmarłego, tylko o zrobienie skandalu, o spółatanie figla na cmentarzu, więc baczyl, aby to jak najmniej kosztowało.

Nieszczęśliwy Wodzu ludu! Budzicielu chłopów niezapomniany! Nie zaznałeś spokoju, szczęścia, zadowolenia przez długie lata cierniowej walki, a kiedy schroniłeś się pod skrzydła śmierci na wieczny odpoczynek, nie dano i tam spokoju prochom Twoim drogim. Przyszli bluźniercy, którzy Ci całe życie zatruwali, niegodne wyrodk, wychowane Twojem ciepłem serdecznem, które potem kasały pierś, co ich wykarmiła, rozbijacze Twego dzieła, mordercy Twego jedyne go dziecięcia stronnictwa chrześcijańsko-ludowego i w cieniu tajemnicy oraz mileczenia za-fundowali sobie widowisko nad Twoimi prochami. Nie było ich, kiedyś umierał — nie przyszli bodaj przed zgonem ubłagać Twego przebaczenia za to, że Ci życie skrócili, że Cię dobili — nie całowali ze skrucą stóp Twoich, nie chcieli czuć przy łożu

boleści, na którym Cię ich własna nikczemność złożyła. Tak byli na Ciebie zażarci, że nawet nie przyszli odprowadzić zwłok Twoich na cmentarz. Nawet śmierć, która wszystko gładzi, nie przejednała zatwardziałychem serc tych niewdzięczników, wychowanków Twoich wyrodnym.

I dopiero teraz, kiedy przez pracę Twoich zwolenników, imię Twoje po śmierci stało się większym i straszniejszym, niż nawet było za życia, przyszli uczynić sobie urągawisko na Twoim grobie. Dwojako mierzyli — albo nasycą swoją nienawiść i zatwardziałość, albo też z obłudą świętoszków głosić będą że w trzy lata po Twojej śmierci nawrócili się. Chodzi o to, na czym lepszy interes zrobiał!

#### W tej samej sprawie

*otrzymaliśmy mnóstwo listów, z których wyjątki możemy przytoczyć.*

*J. P. z białskiego* oburza się na posła Kubika, którego wszystkie zdrady i niewdzięczności wobec Zmarłego wyleczą. Skorzystamy z tych cennym wiadomości, gdy tego zajdzie potrzeba.

*F. J. z żywieckiego* radzi wytoczyć wszystkim skargę o znieważenie zwłok. Tego prawniczo zrobić się nie da, bo inicjatorem jest p. Karol Senft, który istotnie mógł nie wiedzieć o postanowieniu poświęcenia pomnika grobowego we wrześniu tego roku z okazji czterdziestoletniego jubileuszu „Wieńca-Pszczółki“.

*Z. W. ze sądeckiego* radzi dochodzić, czy rzeczywiście rodzina Zmarłego udzieliła za plecami władz stronnictwa zezwolenia wrogom na opiekowanie się grobem, ponieważ podejrzewa, że to nie była rodzina, lecz p. Stohandel, który się do rodziny przyżenił.

*J. S. z przeworskiego* pyta się, na kogo jest zaintabulowany grób śp. Ks. Stojałowskiego na cmentarzu krakowskim? Odpowiadamy, że p. Zamorski pokrył wszystkie koszty pogrzebu, bo rodzina nie złożyła ani halerza. Poseł Zamorski zakupił też na wieczne czasy miejsce, na którym kazał grób wymurować. Mógłby też istotnie wytoczyć tym panom proces o naruszenie w posiadaniu. Nam się jednak wydaje, że nie wypada włożyć się po sądach i kości Zmarłego czynić przedmiotem sporu cywilnego. Zostawmy wrogom naruszenie spokoju Zmarłych w Panu. Zresztą prosimy czytelników, aby nam swoje zdania listownie wyrazili.

*A. S. z tarnobrzckiego* twierdzi, że cała rzecz została ułożona przez żydów, którzy może i pieniądze na całe widowisko dali. Wywodzi bowiem, że na 15. maja było zapowiedziane pojawienie się pierwszego numeru „Ilustrowanej Gazety Polskiej“, pisma codziennego, przeznaczonego do obrony chrześcijan przed zalewem żydowskim, a wydawanego przez p. Zamorskiego. Mogło żydom chodzić o to, żeby wydawcy nowej gazety dla nich niebezpiecznej odebrać zaufanie ludu, podkopać jego wpływ, a równocześnie i osłabić znaczenie gazety, której bardzo się boją.

Może to i prawda.

*W. S. z Krośnieńskiego* oburza się na chęć odebrania kongresowi wrześniowemu jednego z głównym punktów uroczystym i podejrzewa w tym rękę Stapińskiego. Oburzenie jego w zupełności dzielimy i jesteśmy pewni, że tylko o to chodziło.

*K. S. z chrzanowskiego i W. L. z bocheńskiego* czynią p. Zamorskiemu wyrzuty, że do tego dopuścił. Na to nie ma rady. Jeżeli złodziej wkradnie się kryjomo do domu, toć właściciel temu nie winien. A ustrzedz się przed złodziejami trudno. Toż banki są dzień i noc strzeżone, mają kraty i ogniotrwałe kasy, a przecież znajdują się włamywacze, którzy się do nich dostają. A chyba nikt nie posądzi właściciela, że sobie złodziei zamawia, lub jest z nimi w zмовie.

*R. Z. z niepołomickiego* oburza się na napis, który szajka położyła na kamieniu grobowym. Napisano tam: „wdzięczny lud polski“. Podzielamy jego zdanie, że ludu się w tej sprawie nie pytano, że nawet nie zwracano się do ludu po składki, bo chodziło o zrobienie szelmostwa po cichu, prędko i w tajemnicy. Zaś garść ludzi, o których pisano, że przeważnie już siedzieli w więzieniu, albo niezawodnie w niem siedzieć będą, nie jest bynajmniej ludem polskim, lecz najwyżej tego ludu wrzodem.

Pomieszciliśmy te głosy i dalsze jeszcze pomieszczać będziemy. Chodzi nam o to, ażeby lud się w tej sprawie wypowiedział. Prosimy zatem naszych czytelników, ażeby pisali, co o tem myślą. Jedno tylko zaznaczamy, że nie sposób jest pomieszczać wszystkie listy w całości, zwłaszcza, że wiele z nich mówi to samo. Piszcie zatem, co o tym wypadku myślicie, ale nie gniewajcie się, że będziemy Wasze pisanie niejednokrotnie skracać.

Redakcja.

---

Załatwianie interesów według  
Talmudu.

---

Skonfiskowane!

**Skonfiskowane!**

## Dlaczego ?

Nowo założona „Ilustr. Gazeta polska“ w numerze drugim, tak pisze krótko a dobrze :

Galicja liczy prawie 8 milionów mieszkańców, a w tem niespełna 900 tysięcy żydów. Na stu mieszkańców jest 11 żydów, czyli każdy dziewiąty Galicyanin jest żydem.

Dlaczego po miastach na każde sto domów należy do żydów 68 a nie jedenaście tylko ?

Dlaczego na każde 100 obszarów dworskich jest w rękach żydowskich 37, a nie 11 ?

Dlaczego na każde 100 kupców galicyjskich jest 94 żydów, a nie 11 ?

Dlaczego na 100 adwokatów jest żydów 51, a nie 11 ?

Dlaczego na 100 lekarzy jest 46 żydów, a nie 11 ?

Dlaczego na 100 rzemieślników jest 63 żydów, a nie 11 ?

I dlaczego na 100 licytacji majątków, licytuje się przeciętnie tylko 3 majątki żydowskie, a nie 11 ?

Zwracamy na to uwagę, bo całe gałęzie naszego zarobkowania, zwłaszcza te lżejsze i lepiej płatne, są w rękach obcych. I jeżeli żądamy takiej naprawy stosunków, w którejby żydzi mieli tyle, ile im się ze względu na liczbę ludności należy, to chyba największy wróg nie odważy się powiedzieć, że żądamy rzeczy niesłusznych, lub że się kierujemy nienawiścią, a nie sumienną sprawiedliwością. Tylko oddając sprawiedliwość drugim, domagamy się jej energicznie i dla siebie.

## Ofiary biednych.

### Kaflarz na szkoły polskie.

W dn. 4. maja zgłosił się do kasy Zarządu Związku okręgowego TSL. we Lwowie człowiek skromnie bardzo odziany, widocznie robotnik i zażądał listy składek na Dar Narodowy, usiadł przy stole i dłuższą chwilę coś pisał. W kasie odczytano, co następuje :

|                            |    |
|----------------------------|----|
| Będę chodził bosi, goły    | 10 |
| A grosze oddam na szkoły,  | 10 |
| Bo mi milej grosz darować, | 10 |
| Nizeli odzież kupować.     | 10 |
| Wilk, kaflarz              | 10 |

Dziesiątki wpisane w rubryce koron, — razem 50 K. Tę sumę ofiarodawca złożył do kasy.

Obecni, zaintrygowani fantazją ofiarodawcy, dowiedzieli się, że ten człowiek miał 50 koron przygotowanych na kupienie ubrania, ale osądził pod wrażeniem obchodu 3. maja, że stare ubranie (drelchowe) wystarczy mu do jesieni.

Trudno bez zwruszenia wziąć do ręki tę listę, gdzie między skromnymi ofiarami halerzowemi ludzi ze sfer zamożniejszych, figuruje 50 kor. robotnika, z takim gestem złożonych.

Oto obrazek naszych czasów, świadczący, że fantazja narodowa znajduje teraz swoje źródło w sferach ludowych. Świadomość potrzeb narodowych staje się powszechna i tak żywa, że objawy jej w rodzaju powyższej ofiary dają nam ciężkich naogół warunkach, wiele otuchy i radości.

### Grosz do grosza daje 100.000 kor.

We Lwowie i Krakowie znani są kwestarze TSL. — owi, co dzwoniąc puszką po ulicy czy po lokalach publicznych, proszą o grosz na szkołę ludową. Do jak znakomitych rezultatów można dojść przy codziennej zbiórce, świadczą cyfry. Kwestarz lwowski zbiera przeciętnie rocznie około 20.000 kor. Kwestarz krakowski, weteran z 1863 r., ze zbiórek swoich dnia 30. kwietnia, zebrał razem 99.654 kor. — a suma ta przekroczyła dnia 3 maja kwotę 100.000 kor.

## O dochody probostw unickich.

Szlachta polska, budując na Rusi cerkwie unickie, zabezpieczała ich byt i dochody ustanowionych przy nich proboszczów drogą bardzo nieraz hojnych zapisów, zwykle w formie darowanych gruntów, a obok tego wieczystych praw paszy na pastwiskach dworskich lub praw młewa w młynach do dworu należących, praw wyrębu drzewa w lasach fundatora i t. d.

Prawa te, na dobrach fundatora intabulowane zyskują z każdym rokiem wskutek wzrostu cen na wartości i bywają tłustym dodatkiem w dochodach każdego niemal księdza ruskiego we wschodniej Galicji, co jednak tymże nie przeszkadza na sianie bezgranicznej nienawiści do dworów polskich, mimo, że to są wnukowie i prawnukowie dawnych dobrodziejów cerkwi. Nic więc dziwnego, że przy takich stosunkach, właściciel dóbr z hipoteką, obciążoną na rzecz cerkwi grecko-katolickich, starają się usilnie o zwolnienie majątków swoich od podobnych ciężarów, które dotychczas nie mogło nastąpić bez drogo oczywiście okupionej zgody księdza ruskiego. Zwłaszcza ciężary lasowe, obowiązujące tych właścicieli do corocznego bezpłatnego dostarczenia cerkwi pewnej ilości sągów drzewa są bardzo uciążliwe, nie tylko dlatego, że utrudniają racjonalną gospodarkę leśną, ale wywołują ciągłe spory z parochami i narzekania ich na „krzywdę“.

Ostatnio wywołała jedną taką sprawą zainteresowanie w świecie prawniczym a popłoch wśród uprawnionych księży ruskich. Rodzina Lubomirskich jako właścicielka dóbr Uścieszko, zażądała od starostwa zlikwidowania prawa grecko-katolickiej cerkwi do corocznego poboru 18 sągów drzewa z lasów dworskich za jednorazowem złożeniem ceny, jaką to drzewo miało w r. 1859. Proboszcz grecko-katolicki wniósł rekursy od oznaczeń, aż sprawa oparła się o trybunał administracyjny. Z początkiem maja odbyła się rozprawa, przy której właścicieli zastępował dr. Taubes, a cerkiew poseł Okuniowski. — Try-

bunał w zasadniczym rozstrzygnięciu uznał, że takie służebności można wykupić na podstawie ustawy krajowej z r. 1873 nawet bez zgody uprawnionej cerkwi, i że przy oszacowaniu praw, należy wziąć za podstawę ceny drzewa z r. 1859, że zatem przez jednorazowe zapłacenie 1700 K. mogą się właściciele Uścieszka zwolnić od ciężaru, który dla uprawnionego proboszcza ruskiego wart był conajmniej dziesięć razy tyle.

## Z Polski.

### Zabór austriacki.

**Prowokacyjny Zjazd „Niemców podkarpackich” w Białej.** Tegoroczny zjazd Niemców galicyjskich odbędzie się w Białej w Zielone Świąta. 1 czerwca obradować będzie wielki kongres z udziałem około 1000 delegatów.

Oddział stanisławowski zamierza postawić własny dom, przeznaczony dla Niemców i Rusinów.

Niemiaszki galicyjskie dopuszczają się nowej prowokacji i obraniem Białej za miejsce zjazdu chcą zmanifestować, że miasto to należy w zupełności do Niemców. No, no, zobaczymy.

**Podjęcie rokowań czesko-niemieckich.** Prezydent Izby posłów Sylvester w najbliższych dniach wyjedzie z Wiednia, zaniechawszy zamiaru podróży do Budapesztu, ponieważ wszystkie stronnictwa wyraziły zasadniczo gotowość udziału w rokowaniach, ugodowych. W najbliższych dniach prezydent Sylvester naznaczy termin pierwszej konferencji.

Czeska partya agrarna uchwaliła rezolucję, w której wyraża ubolewanie z powodu niecznośnych stosunków, wywołanych długoletnią obstrukcją niemiecką w Sejmie czeskim. Posłowie czescy musieli z tego powodu chwycić się tegosamego środka w parlamencie, co jest tylko wynikiem rozbicia rokowań ugodowych przez Niemców.

Czesi jednak są gotowi do dalszego udziału w rokowaniach ugodowych ze względu na naprężone stosunki zarówno wewnątrz jak i zewnątrz monarchii.

**Rozłam w Komisji tymczasowej.** „W niedzielę 10 b. m. odbyło się zebranie socjalistycznego rządu tj. Komisji tymczasowej, na którym w dyskusji okazała się wielka rozbieżność poglądów i zdań partii politycznych, do Komisji należących. Obok wielu innych powodów, poruszono zwłaszcza dwa, a mianowicie: że Komisja tymczasowa wysługuje się socyalistom i żydom oraz 2) że w Królestwie fakt wystąpienia Stapińskiego z Koła polskiego uznano jako fakt rozbicia solidarności narodowej.

Z tych powodów, jak również i z wielu innych, dokonano rozbicia Komisji, mianowicie z Komisji wystąpiły: 1) Drużyny strzeleckie, 2) Narodowy Związek robotniczy, 3) Narodowy Związek chłopski, 4) Związek Niepodległościowy. Trzy ostatnie są partjami z Królestwa Polskiego.

W Komisji tymczasowej pozostali: socjaliści stapińczycy żydzi i radykali od „Wieków Nowego” i Związek socyalistów chłopskich z Królestwa.

Tak więc resztki Komisji tymczasowej dogryzają resztki „Skarbu wojskowego” — że wszytko do dna wyczerpią, to pewne — wszak jest tam Stapiński — a potem i oni się pogryzą.

### Zabór pruski.

Poznań, 16 maja

**Nowe wywłaszczenie.** Hakatyści tutejsi od dawna zapowiadali wywłaszczenie majątku Bolechowice, własność dra Szoldrzyńskiego, ale przypuszczano, że nie przyjdzie do tego. Tymczasem gruchnęła wieść, że akt wywłaszczenia Bolechowa nastąpił. Wiadomości o tem sprawiły nietylko sensację, ale wprost przygnębiające wrażenie.

Stało się to w warunkach niezwykłych. Oto w środę ubiegłą do Bolechowa, położonego w obwodzie wschodnio-poznańskim, przybyła komisja wojskowa w celu oszacowania rzeczzonego majątku. W chwili przybycia komisji właściciela nie było w domu.

Zawiadomiony telefonicznie przybył niezwłocznie z Poznania do Bolechowa i tu ze zdumieniem najwyższem dowiedział się, iż ma być ze swego majątku usunięty. W domu dr. Szoldrzyński zastał fiskusa wojskowego, datowany w dniu 9 b. m. zawiadamiający go, że w d. 13 i 14 b. m. odbędzie się szacunek jego majątku w celach wywłaszczeniowych.

List ten przybył w przeddzień zjechania komisji. Wszelkie doraźne protesty wyzuwanego tak brutalnie ze swej ojcowizny dra Szoldrzyńskiego nie nie pomogły.

### Zabór rosyjski.

**Przeciw szkolnictwu polskiemu w Królestwie.** Minister spraw wewnętrznych, Makłakow, przedłożył Radzie ministrów memoriał w sprawie szkolnictwa polskiego. Działalność Macierzy szkolnej, wywodzi memoriał — prowadzi w dalszym ciągu związek katolicki, który uprawia agitację za polszczeniem. Księża katolicy pod płaszczykiem nauczania religii, prowadzą agitację polską i otwierają tajne szkoły. Obcoplemieńcy objawiają wogóle dążność zagarnięcia, gdzie się tylko da, oświaty ludowej w swoje ręce. Żąda tępienia tych polskich agitacji.

**Samorząd miejski w Królestwie.** Czarnorusińcy kijowscy powzięli uchwały skierowane przeciw dopuszczeniu języka polskiego do samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Ustępstwo takie, oświadczają rezolucya — nienawidzący Rosyi Polacy uważać będą za słabość i wznowią usiłowania celem zdobycia niezależności.

Język polski — kończy rezolucya — pozostać winien wyłącznie językiem, przeznaczonym do użytku domowego.

**Haniebna sprzedaż ziemi polskiej** dokonuje się w obecnej chwili. Olbrzymi klucz łohojski, obejmujący 21 tysięcy hektarów, przechodzi w ręce

rosyjskiego generała Rennenkampfa, który jest w spółce z pewnym żydem, Sutinem.

Klucz hołojski po śmierci Józefa hr. Tyszkiewiczza objęli jego spadkobiercy, Szadurscy, ludzie dla polskiego społeczeństwa już zupełnie straceni. Ci wystawili majątek na sprzedaż, a ponieważ Rennenkampf wraz z Sutinem ofiarują o pół miliona więcej, niż hr. Żółtowscy, którzy kupić dobra łohojskie chcieli — więc przejście dóbr tych w obce ręce już się dokonywuje. Mogła jeszcze transakcyi tej stawić przeszkody hr. Tyszkiewiczowa, jako dożywotniczka; niestety jednak zawarła ona była ze spadkobiercami umowę, mocą której za spłatę dożywocia (w kwocie 1½ miliona) zrzekła się prawa stawiania przeszkód sprzedaży majątku. Plenipotentami hr. Tyszkiewiczowej są mecenasi p. Ignacy Witkiewicz i Wiktor Janczewski, obaj ludzie bardzo wpływowi, piastujący wysokie godności w społeczeństwie naszym; Janczewski był nawet posłem do I. Dumy. Okoliczność, że ci dwaj znani i szanowani działacze mieli udział w transakcyi, zwiększa jeszcze niesłychanie sromotę tej sprawy.

**Zapisy na cele polityczne.** W Warszawie otwarto testament ś. p. Zofii Wieczorkowskiej, która na różne cele publiczne zapisała 16.000 rubli. Resztę dość znacznego majątku przeznaczyła na zapis dla „wielkiego pisarza Henryka Sienkiewiczza.

Stan. Ant. Kulewski zapisał 3000 rb. na zapomogi młodzieży polskiej, 1500 rb. na zapomogi dla podupadłych, 1000 rb. na administrację cmentarza na Powązkach i 1000 rb. na zakład sierót.

Zmarły niedawno w Warszawie Włodzimierz Gowroński poczynił znaczne zapisy na cele publiczne. Był radcą komitetu Tow. kred. ziemskiego i właścicielem dóbr Pojeziory w gub. suwalskiej, pozostawił dwa testamenty; w jednym, złożonym u reagenta w Warszawie, zapisuje swoje osobiste nieruchomości i kapitały żonie swej, p. Annie z Komarów Gawrońskiej, — w drugim dodatkowym, sporządzonym u reagenta w Wilnie — przyznany mu przez sąd kowieński spadek po księciu Bohdanie Ogińskim zapisuje na rzecz Wincentowej hr. Łubieńskiej z Głuszcy (w gub. podolskiej), nakładając na nią obowiązek dopełnienia hojnych zapisów na cele społeczne, a mianowicie: Na Zachętę Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem 24.000 rubli, na Szkołę handlową i szpital w Wiłkowyszkach 10.000 na szpital w Wołkowyszkach 20.000. na kościół w Olwicie 3.000, na cmentarz tamże 1.000, na ołtarz w kościele Urdomini 1.000, na nieuleczalnych w Królikarni pod Warszawą 4.000, na Tow. tuberkuliczne w Rudce 5.000. na Schronisko sług na Sewerynowie im. św. Józefa 1.000, na Sanatorium w Karolinie 3.000, legaty na służbę 5.000, na restaurację Wawelu 15.000, na „Pochód“ Szymanowskiego, mający tamże być umieszczonym 5.000 rubli. Oprócz powyższych śp. Włodzimierz Gawroński pozostawił legaty na cele dobroczynne w Wilnie. Egzekutorami testamentu naznaczeni są wolą zmarłego pp.: Alfons Komar, Waldemar Dernałowicz i adw. Zmaczyński z Wilna.

Hr. Wincentowa Łubieńska, biorąc pod uwagę wolę nieboszczyka i dobro obdarowanych instytucyi,

przyjęła na siebie obowiązek wypłacenia powyższych zapisów.

**Proces 82 ludzi.** Jak już donosiliśmy, rozpoczął się w Warszawie olbrzymi proces przeciw 82 osobom, oskarżonym o należenie do rewolucyjnej frakcyi P. P. S. w Częstochowie i Dąbrowie.

Oskarżonych było jeszcze więcej, ale 54 ratowało się ucieczką, zaś w toku śledztwa 8 osób zmarło, trzech wreszcie innych oskarżonych zostało już skazanych przedtem na roboty ciężkie za inne przewinienia.

Akt oskarżenia zarzuca obwinionym także udział w szeregu zamachów od roku 1905—1909, mianowicie zabójstwa strażników ziemskich, żandarmerów, sztabrotmistrzów, kontrolorów akcyzy, stójkowych, oraz szereg zamachów na urzędy gminne i sklepy monopolowe.

Świadków do rozprawy powołano 240, liczba obrońców sięga 30.

## Z północnej Ameryki.

Szanowni Bracia Rodacy: Czytając tutaj polsko-amerykańskie pisma natrafiłem parę razy na opis mowy Stapińskiego. Więc też z powodu tego mam zamiar kilka słów skreślić, w których niejako chciałbym uwagę zwrócić, że nie wszystko się zgadza z opowiadaniem Stapińskiego. Naprzykład J. Stapiński powiada, że był w Ameryce i widział jak sobie tutaj nasi bracia Polacy dobrze żyją. Powiada, że n. p. taki prosty wieśniaczek żyje sobie lepiej w Ameryce, aniżeli dobry gospodarz w Galicyi.

Pytanie, czy każdy tak sobie dobrze żyje według Stapińskiego zdania? Są tylko wyjątki, że niektórym dobrze się powodzi, ale i to tylko tym, którzy sobie założyli przed laty jakiś interes. Zaś robotnicza klasa z rodziną tak nędznie żyje, że aż litość zbiera patrzeć na ich marne życie.

Miliony, życia się pozbywają lub mężowie od żon i dzieci uciekają, bo na nędzę z rozpacz nie mogą patrzeć. Tego Stapiński nie widział lub też nie chciał powiedzieć, bo w ten sposób mniej emigrantów byłoby za ocean.

Także Stapiński nie wspomina nic o tem, jak tutaj taki robotnik lezie pod ziemię na setki metrów głębokości, gdzie każdej sekundy jest niepewny życia. Tam w głębinach ziemskich grzebie jak szczur i to za lichą płacę w obecnych czasach i wygląda jak kominiarz z pełnem prochem węgielnem w żółtku. Pan Stapiński takiego robotnika widział pewno już umytego i w kołnierzyku gdzieś w knajpie lub prywatnem miejscu, co zwykle jest u naszych braci na porządku dziennym. Dalej powiada Stapiński, że amerykańskie dolary podtrzymują kraj Galicyę, bo żeby nie dolary toby rząd austriacki upadł. Prawda, że tak jest, ale nieraz oplakany jest ten dolar, którego się tam wysyła, bo niejeden człowiek pracując ciężko żywi się najtańszem śmier-

dzącym mięsem, aby też zaoszczędzić dolara, bo będzie miał za niego w Galicyi 5 koron.

A dlaczego to nasi panowie, polscy posłowie, niepostarają się o to, aby te 5 koron można zarobić w swojej Ojczyźnie, tylko trzeba aż za morze po nich jechać? Na rozrzucanie setek tysięcy to są pieniądze u panów posłów, ale na wybudowanie jakiejś fabryki to nie ma?! Albo rzemieślnika także umia opodatkować i nie dać mu żyć tylko zgnieść go do ostateczności. Któż widział, aby biednego rzemieślnika lub biedną krawczynię opodatkować?

Czyż można w takim razie istnieć w Galicyi, gdzie tego zarobionego centa trzeba oddawać rządowi?

Musi człowiek uciekać za morze i żyć tutaj bo każdego centa nie musi oddawać rządowi, gdyż ten dolar, którego sobie zarobił jest własnością jego, a w Galicyi tego nie ma. [Oj nie, tam trzeba tę zarobioną koronę oddać, aby panowie posłowie mieli z czem hulać i zaco dobrze żyć. Albo ilużto jest darmozjadów w państwie austriackim jak n. p. przedwcześnie pynsyonowanych żandarmów, urzędników i podurzędników. Sam wiem o takich żandarmach, którzy służyli krótko przy żandarmeryi a pensyę mają wielką, bo udali chorych i komisya uznała ich za niezdolnych do służby. Skoro pensyę otrzymali zaraz wyzdrowieli i o inną pensyę czyli posadę się postarali. Tego tutaj w Ameryce niema, bo jeżeli człowiek pracuje, to zapłatę dostaje i stara się zaoszczędzić na czarną godzinę, a jeżeli nie zaoszczędzi to czeka go dom ubogich i to pod protekcyą. Tak samo powinno być w państwie austriackim a mniejby było wydatków i rzemieślników w ten sposób można uwolnić od podatków.

W innym numerze tutejszej gazety czytałem co Stapiński mówił na wiecu w Rzeszowie. Powiada, że był zmuszony z innymi dobrze w Wiedniu jeść i pić bo inaczej nie wypadało, a że brał pieniądze, to nie dla siebie, tylko na gazety, agitatorstwo i t. d. Potem pyta się chłopów, a jak nie będę miał zaco portek kupić, dacie mi? Wszyscy podobno krzyczeli: damy Ci, Jaśiu. Gdyby ja się tam w tej chwili znajdował, również krzyczałbym damy ci panie Stapiński spoďte i porządnie ci je skroimy, tylko choć no tutaj i połów się na ławie. Miałeś, panie Stapiński, dosyć monety na wyrzucenie, było sobie trochę schować, co też być może, żeś sobie schował, a nie żdzierać ostatnich portek z biednego chłopu. Umie Stapiński gadać i blagować chłopów, to też na wszystko są gotowi, bo się na takiej blade nie mogą poznać, gdyż te słówka Stapińskiego potrafią tak przejąć chłopu, że gotów za niego życie oddać. O tem też nikt nie pomni, że człowiek biedny swojej żony na kuracyę nie jest w stanie wysłać za granicę, jak Stapiński

A więc, Bracia Rodacy, tyle mamy rozmaitych dowodów o Stapińskim, że nie wszystko złote u niego, co się świeci, a jednak ślepo wierzymy. I tutaj w Ameryce także wielu takich panów mamy, co potrafią rozstrząsnąć sumieiuie chłopu i wyciągnąć od niego, co się tylko da.

Krzyczeli tutaj niedawno, aby składać pieniądze na rewolucyę w starym kraju, bo już niezadługo ma wybuchnąć i Polskę się dostanie, a Moskal i Niemiec będą w tyle. Naturalnie lud się rzucił i sy-pał pieniądze na ślepo, bo teraz wszystko ucichło, rewolucyi nie było, panowie patryoci gdzieś się ulotnili, pieniądze gdzieś pewno w gorącym miejscu stopniały, ot i wszystko spokojnie po dawnemu.

Przynajmniej ja mogę być dumny i przyznam się, jak prawda, że centa nie dałem na poparcie rewolucyi, bo poznałem, że to sprawa nie jasna. Również zdradził się jeden mówca na jednym z wieców polecając składane pieniądze opiece polskich socyalistów i powiada: Niech socjaliści pilnują tych pieniędzy, bo socyalista ma dobre oko i pilnuje grosza. Tak jest socyalista pilnuje grosza i za nim się zabija, ale swojego nie da, tak pomyślałem sobie i nic nie dałem.

W drugim zdaniu swojej mowy tenże sam mówca, którego nazwisko zapomniałem powiada: Bracia rodacy, dajcie pieniądze i to najmniej po jednym dolarze, bo przez proroka jest przepowiedziane, że w tym roku 1913 Polska będzie wolną. Ciekawy jestem, kto tym prorokiem był, ale nie miałem odwagi wystąpić i zapytać się, gdyż miałem tam wielu znajomych jego przyjacieli, nie chcąc mu w ten sposób ubliżyć. Myślę, że i Stapiński potrafi tak samo i coś podobnego do swoich przemawiać znałem go osobiście przed dziesięciu laty [będąc jeszcze w swej ojczyźnie.

Otóż, Bracia Rodacy, bądźmy trochę rozumniejsi i nie wierzymy w wszystko, co nam opowiadają nasi bracia, więcej uczeni od nas, bo terazniejszy świat stoi na kłamstwie i obłudzie. Jeżeli n. p. ktoś zachęca do czegoś lub zachwala, trzeba się dobrze nadtem rozmyśleć, czy to jest możebne.

Teraz nadmieniam, że stosunki amerykańskie bardzo są niedogodne, bo przemysł jakoś upadł w Ameryce, wiele fabryk pozamykano i przeszło milion ludzi chodzi bez pracy. Ktoby miał zamiar jechać do Ameryki, to niechaj zatrzyma się jeszcze w swoim kraju, bo się zderzy z nową biedą, gorszą od galicyjskiej.

W Galicyi chociaż bieda, jak gazety tutejsze piszą z powodu deszczu, ale prędzej sobie człowiek tam da radę, bo własnym językiem władać może wszędzie. Tutaj świeży przybyź europejski nacierpi się okropnej biedy, bo języka tego kraju nieznając, nie może sobie nic pomódz. W tych stronach, gdzie ja obecnie mieszkam jest najwięcej fabryk tkackich i moi znajomi i koledzy mówili mi, że nawet taki co umie płótno robić nie dostanie roboty, bo tak źle idzie w handlu płóciennym.

Jest tutaj również kika fabryk samochodów i broni palnej tj. strzelb i rewolwerów ale także lichu robią i masę ludzi wydalono. Zima jest u nas teraz ciężka, śniegi duże spadły, a najwięcej w lutym 14-go i mrozy silne trzymają. Kreślę się jeden z dawnych czytelników „Ojczyzny“.

W. Wojtunik.

Holyoke Mass. North America.

## Ze świata.

### Da'sze wybuchy Etny.

Etna wybucha w dalszym ciągu. — Trzęsienia ziemi powtarzają się. Ludność w panicznym strachu ucieka z całej okolicy Etny.

Dyrektor obserwatorium na Etnie, prof. Rico, donosi, że niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło w zupełności.

### Zwycięstwo powstańców meksykańskich.

Wojska rządu meksykańskiego pod dowództwem generała Zaragozzy opuściły Tampico. Powodem ustąpienia z Tampica był brak amunicji. Po zajęciu Tampica powstańcy stali się panami sytuacji, a zajęcie przez nich stolicy stało się tylko kwestią czasu.

Najbliższym obecnie celem powstańców jest Saltillo. Pod Saltillo ciągnie z północy 15.000 armia generała Villi, a z przeciwnej strony silna armia generała Gonzalesa.

### Skandal czeski.

Posel czeski, Sviha, posadzony o donosy do policyi o tajnych zebraniach polityków czeskich za pieniądze, zaskarżył dziennikarza Hellera. Przed sądem Sviha przysięgał: „Wobec zarzutów oświadczam, pod pełną odpowiedzialnością, iż nigdy nie byłem szpiegiem praskiej policyi państwowej i że w tym charakterze nigdy policyi żadnych uchwał stronnictwa nie zdradziłem ani też zapłaty za to nie otrzymałem“. Po dalszych jeszcze wywodach Svihy, zeznało jeszcze szereg świadków, między innymi poseł Smeral, dalej powtórnie Dr. Kramarz, poczem nastąpiła konfrontacja jednego z głównych świadków Sisa z siostrzenicą Dra Svihy panią Tyłowo, która oświadczyła, iż Sis nawiązał z nią na ulicy znajomość i kilkakrotnie starał się od niej wydobyć szczegóły o stosunkach majątkowych Svihy.

Trybunał postawił następnie sędziom przysięgłym pytanie główne: Czy oskarżony Dr. Heller winien jest obrazy czci, popełnionej przez ogłoszenie znanego artykułu w Narodnich listach oraz pytanie dodatkowe, na wypadek potwierdzenia pytania głównego, czy udał mu się dowód prawdy? Po kilkunastominutowej zaledwie naradzie przysięgli **wydał jednoznacznie werdykt uwalniający redaktora Hellera**, a przez to stwierdzili winę Svihy. Tak w Czechach sądzą łapowników. A u nas?

### Jak w Czechach żydów ubywa?

W prasie czeskiej pojawiły się wykazy statystyczne do powyższej kwestyi. Z roku na rok ilość Izraela zmniejsza się stale w ziemiach korony czeskiej. W ciągu ostatnich lat 30 od roku 1890 do 1910 ilość ich zmniejszyła się o całe 25 procent. Co do przyczyny tego zjawiska wszyscy są zgodni, że żydzi nie zdołają się utrzymać już pomiędzy ludem

czeskim, gdyż lud ten stanął już na zbyt wysokim stopniu wykształcenia ekonomicznego i zanadto sam zna się na interesach i zbyt dobrze jest zorganizowany ekonomicznie, żeby było jeszcze wśród niego miejsce na źródła łatwego zarobku dla znaczniejszej ilości żydów.

## Z powiatów i gmin.

### Trościaniec wielki, pow. Zborów.

#### 3. Maja na wsi.

Pięknym był dzień 3. maja w Trościence wielkim niezwykle, który z pewnością na zawsze pozostanie w pamięci mieszkańców tej wioski. Zaraz z rana panował niezwykle ruch, ciągłe bieganie chłopów, należących do „Drużyny Bartoszewej“ z różnymi poleceniami, by wszystko przygotować na wielki patriotyczny obchód Konstytucji 3. maja.

Pogoda dopisała wspaniale. Śliczne słońeczko wyjrzało za pagórka i wypogodzonym obliczem oświeciło pola, sady i chaty wiejskie, ptaszęta wesoło świergotały a w powietrzu czuć było wiosenną zieleń. Co raz zaś większe gromadki włościan, niewiast, chłopów i dziewcząt odświętnie ubranych zgromadziło się na oznaczonym miejscu. Poczęła się też formować banderya. I trudno opisać ten piękny wygląd banderyi, na dobrych koniach, bo chłopci tu tejsi lubią konie, sześćdziesięciu żwawych chłopaków prawdziwych zuchów wiejskich, jednakowo ubranych w białych bluzkach ze szarfami i chorągiewkami o barwach narodowych, trzymając się dzielnie, wyglądali z daleka jak barwne maki polne i patrząc na tych dziarskich jeźdźców wiejskich, mimowoli przypomnieli się dzielne nasze konnice i ci skrzydlaci huzarzy i ci krakowiacy, co to pod Stoczkiem bez rozkazu na moskali ruszyli.

Przyszła i działwa szkolna z gronem nauczycielskim i członkowie Kółka rolniczego, tak mężczyźni jak i kobiety i wszystko, co żyło w Trościence, wyszło i ustawiło się do pochodu, by przywitać nadciągającą drużynę sokolą z Załoziec z drahem prezesem Wojciechowskim na czele. Poczem rozpoczął się pochód przez wieś do kościoła na uroczyste nabożeństwo. I jechała naprzód banderya ochocza, wesoła, potem szła działwa szkolna ze sztandarem Matki Najświętszej, zwarto postępowali Sokoli i członkowie Kółka rolniczego, mężczyźni i niewiasty i setki ludu przy dźwiękach wiejskiej muzyki i śpiewach pieśni polskich.

Posuwał się ten wspaniały pochód do kościoła, by podziękować Bogu za wielki dzień Konstytucji 3. maja i prosić, by wysiłki, usiłowania i prace szlachetnych twórców Konstytucji 3. maja nie zniszczały ale wzrastały bujnym kłosem o sercach naszych, byśmy naśladowali ich poświęcenie, ich ofiarność i wielką miłość Ojczyzny.

Po nabożeństwie odbył się w szkole poranek działwy. Pan Malikowski nauczyciel z Olejowa w

w podniosłych słowach skreślił znaczenie Konstytucji 3. maja a działwa szkolna odśpiewała kilka pieśni i wygłosiła wierszyki: O ziemi polskiej, o Ojczyźnie itd. Wreszcie rozległa się na zakończenie z seitek piersi potężna pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“ i szły echa tej pieśni daleko, daleko, by budzić jeszcze ospałych braci włościan. Nie zginęła Polska, bo ma wiernych synów, co ją kochają i dla niej żyją i pracują.

Tak zakończył się obchód w Trościańcu wielkim, gdzie to lud chętny i uświadomiony nie żałował niczego, by tylko godnie uczcić tę wielką narodową pamiątkę. Wielu gospodarzy z naczelnikiem gminy wieczorami w czytelnicy uczyli śpiewać pieśni narodowych i ćwiczeń, Drużynę bartosзовą, a gdy nadeszła niedziela, to od rana byli czynni.

Oby tak zawsze i wszędzie lud wiejski się trzymał krzepko i cenił wielkie pamiątki narodowe i nabierał nowego ducha do pracy nad odrodzeniem Ojczyzny.

X Włost.

### *Morawsko, pow. Jarosław.*

#### *Kiedyż wreszcie?*

Szanowni Czytelnicy! Czytam od 6-ciu lat „Ojczyznę“. Dużo się już przez ten czas naczytałem, różnych rzeczy i złych i dobrych. Szczególnie lubię czytać „listy“, gdyż tam się człowiek przekona, jakich w świecie ludzi można spotkać i jakie są różne w świecie charaktery. I jeżeli się czyta, że jakaś osoba zrobiła to lub owo dla Ojczyzny, to serce w człowieku rośnie, że przecież nie wszyscy jeszcze są targowiczczanami i szczęśliwy taki człowiek, co tak o swojej wiosce może napisać.

Po tak długim czasie chcę i ja zamieścić korespondencję choć skromną, ale pełną boleści.

Nadchodzi bowiem czas pokuty i żalu za grzechy. Ja, biorąc sprawę praktycznie, powiedziałbym, że tylko z dwóch grzechów człowiek się powinien spowiadać 1) że nie miłował Boga, 2) że nie miłował bliźniego, a to resztę to tylko nowe i dodatki. Nie wiem, czy wszyscy są tego zapatrywania, ale ja silnie przy tem obstaję, gdyż żeby te obydwa przykazania były zachowane, to by było wszystko w porządku.

Gmina Morawsko jest gminą należącą do parafii chłopińskiej (miejsce cudowne pod Jarosławiem). Kościół w Chłopicach drewniany ma 260 lat, deski z sufitu leżą na ziemi, ściany się ruszają, a ma wymiaru 104 m. kw. według obliczeń architektów w jeden metr kwadratowy ma się zmieścić 4 ludzi, a więc kościół w Chłopicach może zmieścić 416 ludzi, a ponieważ parafia liczy coś 1800 ludzi, więc 1384 ludzi jest skazanych na wieczną niewidomość kościoła. Nadmienię muszę, że kobietom do tego kościoła chodzić nie wolno, gdyż grozi im zgniecenie.

Kościół nam potrzebno jak najprędzej. Lud wybiera komitet, ale sprawa ciągle stoi na miejscu

a winien wszystkiemu „Kolator“, właściciel Chłopic, któremu, jak zwykle panom dorobkiewiczom, brakuje drobnych i tak się boi tego kościoła, jak djabeł święconej wody. Muszę nadmienić, że tym kolatorem jest Dr. Maryan Lisowiecki, marszałek R. P. jarosławskiej. Gdyby komitet chciał, to i kolator by nie mógł zrobić. Ale kto jest komitetem? 1-szy Robert Cena z Morawska, były poseł do parlamentu, 2-gi Tomasz Blok z Jankowic, były kandydat na zastępcę posła Wilka z Sieniawy. Obydwaj za kieliszek wódki, za furę trotów z cukierni przeworskiej gotowi się rzec już nie budowy kościoła, ale samej wiary, bo przecież kochani czytelnicy znacie naszych exposłów i exzastępców a tem bardziej Wilkowych. 3-cim członkiem komitetu jest p. Paweł Wrócha z Chłopic, człowiek biedny i potrzebowski, więc temu nie dziw, że aż brwi z radości przymruża, rad, że wobec kolatora nie o kościele nie mówią. A więc to pełny komitet. A dopełnieniem tego komitetu to ksiądz proboszcz, który jakoś także się nie spieszy. Na dobitek poprzedni ks. proboszcz, ks. Szurek, wypożyczył Kolatorowi z dobrowolnych składek 6.000 koron, i to sprawę całkiem dobił, bo Kolator oprócz należitości konkurencyjnej, będzie musiał jeszcze oddać owe 6000 koron z procentami. W przeszłym roku kolator, chcąc zakabacić trochę wypożyczonych pieniędzy, czepił się architektury „Szyszko Bohusa“ i za jakieś szkice zapłacił już 240 koron. A więc panie Kolatorze zamiast uganiać po świecie, sprowadzać komary (raki) po 10 koron jeden, to lepiej, proszę cię, zajmij się kościołem, a tem samem przyczynisz się do chwały Bożej.

Panie Cena i panie Blok, weźcie się do sprawy, a Bóg wam wynagrodzi.

Jeżeli to nie poskutkuje, będziemy pisać więcej.

Hieronim i Leopold z Morawska.

### *Kolonia, pow. Jarosław.*

Bogu i ofiarnemu sercu wielkiego Polaka księcia Adama Czartoryskiego i nieustraszonej wytrwałości i staraniem pełnomocnika Jego dóbr w Sieniawie Podczaskiego i naszego kochanego rodaka, ks. Stanisława Szpetnara zawdzięczamy prześliczną świątynię, której poświęcenie odbyło się w dzień patrona Polski św. Stanisława.

Ze wszystkich nawet odległych wiosek spieszili: inteligencja, lud polski i ruski na tę uroczystość. Kościół poświęcił ksiądz dziekan Włazowski z Sieniawy a pierwszą uroczystą Mszę św. odprawił ks. Szpetnar.

Z piersi wezbranych rzewnem uczuciem radości i wdzięczności unosiła się żarliwa modlitwa do Ojca niebieskiego za naszych Dobrodziejów. Jesteśmy zbyt ubodzy, byśmy na taką świątynię zdobyć się mogli, a potrzeba kościoła dawała się żywo odczuwać nam Polakom, rozrzuconym między Rusinami; od kościoła parafialnego oddalonym o mile całe i to drogą piaszczystą, którą w lecie tylko najsilniejsi przebyć byli w stanie. W zimie gdy przyszły za-

dmy śnieżne a w jesieni i na wiosnę deszcze, mało kto szedł do kościoła. Nic dziwnego, że nasi bracia, mając cerkiew w pobliżu, chrzcili się, śluby brali w cerkwiach, i grzebali umarłych na ruskich cmentarzach.

Dziś z setek polskich rodzin naliczyć można zaledwo kilka, które ostały się przy kościele polskim. Mamy nadzieję, że teraz powrócą do nas mając kościół na miejscu.

Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie cmentarza i plebanii, a w końcu przyjęcie, urządzone kosztem Księstwa Czartoryskich. Do stołu z nowym proboszczem ks. Uchmanem zasiedli wspólnie duchowieństwo polskie i ruskie, inteligencja, lud polski i ruski. Wznoszono zdrowie Księstwa że nie tylko własnym kosztem świątynię wystawili, ale i po królewsku ją wyposażyli; ufundowali probostwo i grunta dla niego z ordynacyi dali bezpłatnie.

Bóg i Ojczyzna wynagrodzi naszych wspaniałomyślnych ofiarodawców i tych, którzy tyle serca i sił poświęcili około wzniesienia tego kościoła, tej twierdzy narodowej. Cała zaś parafia nigdy nie zapomni o wdzięczności dla Nich, zwłaszcza my, Koloniacy, codziennie po wszystkie czasy prosić będziemy Pana Boga o zdrowie i błogosławieństwo dla Was, Kochani Księstwo i dla Waszych dzieci.

By choć w części wynagrodzić naszym serdecznym opiekunom trudy i starania, jakie ponieśli i ponoszą około naszego wychowania, starać się będziemy iść wiernie drogą przykazań Boskich i narodowych.

*Józef Przeczło, gospodarz z Kolonii.*

### *Lipnica górna, powiat Bochnia.*

#### *Malowana gospodarka w gminie.*

Czytając różne gazety, spotyka się różne wieści dobre lub godne naśladowania. I nasza gmina pominęta być nie może, bo się chlubi kilku zyskowiczami, którzy dla swego zysku, już dawno zechcieliby sprzedać wszystko.

W gminie przy dobrej chęci kilku dobrych gospodarzy założyliśmy Mleczarnię, Kółko rolnicze, itp. ale polituj się Boże, jakto wszystko idzie teraz. Jeżeli, kto by pracował, tak jak się należy, to zaraz wystąpią ci pamularze, którym nie leży na sercu dobro narodu, dobro gminy, tylko ich zysk itp.

W zeszłym roku nowa mleczarnia zaczęła funkcjonować dosyć wzorowo. W niej krzewił się dobry impuls do życia a wywodził były kierownik mleczarni A. Goleniec który teraz zrezygnował, bo nie mógł znieść również widzimisie Zarządu, to jest przewodniczącego J. Kuca i kasyera, czyli pisarza gminnego J. Michałka. Oni teraz to prowadzą, polituj się Boże! Jak tak pójdzie, to wnet ta mleczarnia zniknie, bo już większość członków odstępuje i tak wszystko im się na opak kręci.

Kółko rolnicze istnieje u nas od listopada roku ubiegłego; jest i sklep katolicki. Ci sami dwaj pa-

nowie patryoci do tego czasu prawie wszystko kupowali u żyda.

Pisarz powiedział wprost że na koniczyńie on po 100 koron zarobi itp. — Przeto więc ocknij się wiosko, ocknij się ze snu i odrzuć od siebie pracowników podobnych.

*Kółkowiec z Lipnicy górnej.*

### *Lipnica dolna pow. Bochnia.*

Niedawno czytaliście, Kochani Czytelnicy, korespondencję z naszej wsi, opisującą zabiegi naszego wójta, radcy powiatowego, filara ludowców Chmury około otwarcia drugiego szynku w gminie. Dla lepszej jego charakterystyki chcę dorzucić parę słów. Dnia 18. marca b. r. zjechał do nas p. lustrator z Rady powiatowej. Zaraz na wstępie chciał go uczyć wójta flaszcza, ale niestety p. lustrator nie pije wódki i nie chciał się trącić z wójtem, na co ten się bardzo skrzywił. P. lustrator badał księgi i kasę; zastał wszystko w porządku, ale to nie zasługa wójta, tylko pisarza gminnego. Po lustracji chcieli się jednak radni pożalić na wójta, na jego nieczyste sprawki i dowiedzieliśmy się ciekawych rzeczy.

Oto wójt kompromituje gminę wszędzie. Obiecywał niektórym radnym po kilkadziesiąt koron a nawet plac pod dom Kółka rolniczego, byleby tylko głosowali za otwarciem drugiego szynku. Dowiedzieliśmy się też o „uczciwym“ a dobrym zarobku wójta przy dostawie faszyzny na budowę drogi, co też trąciło przekupstwem. A umie nasz wójt i pola w „uczciwy“ sposób kupować i nich dobrze zarabiać; czasem nawet pogrozi jakiej kobiecie, że ją zabije nożem lub powiesi. Pewnego razu przywieziono znowu wójta na wozie tak pijanego, że radny, który go znosił z wozu, musiał przybrać do pomocy policyana, by wraz z nim zanieść wójta do domu. Na posiedzeniach zaś rady gminnej przeżywa radnych osłami, capami, durniami itd.

Nie dziwcie się jednak temu Kochani Czytelnicy, bo nasz wójt to nałogowy pijak; prawie zawsze jest pijanym i po całych dniach i nocach siedzi w karczmie. Zdarzało się też, że spity nie mógł przewodniczyć Radzie tylko zastępował go podwójci, a on płatał się od kąta do kąta. I wiele jeszcze mówiono o naszym wójcie. Myśleliśmy, że wskutek tych i innych zayrzutów, które radni pisemnie obowiązali się stwierdzić przysięgą, Rada powiatowa usunie wójta. Ale nie na darmo w Radzie powiatowej dzierży pryncypalne miejsce p. Ruebenbauer, Kiernik i spółka.

Zakłopotany wójt biegnie do swych przyjaciół z prośbą o pomoc. Poradzono mu, by się pogodził z radnymi a wówczas wszystko będzie dobrze. I oto wójt chodzi od jednego do drugiego, udaje skruszonego, żałuje za swe dawne postęпки. namawia do wycofania skargi z Rady powiatowej a przy tem obficie częstuje kieliszkiem. Wykorzystuje nieszczęście jakie nawiedziło naszą wieś, daje pogorzałcom drzewo nie z miłości, ale dla interesu i przy pomocy pisarza gminnego, dotkniętego pożarem zwołuje radę na 9. maja b. r.. Przychodzi 11 radnych. Przy ich

pomocy uchwała wójt zapomogę dla pogorzalców, zakupno sikawki, która ma stać w domu Kółka rolniczego, tak zaciekle zwalczanego przez wójta itd. A na dowód, że dobrze będzie gasił, zaczyna wraz z pojeżdżanymi radnymi gasić ogień niezgody obfitą libacją, która trwała aż do 3-ej rano. Wójt zadowolony z takiego obrotu rzeczy, śmieje się i zaciera ręce na widok zwycięstwa nad 6 radnymi głupcami, capami itd. Ciekawiśmy tylko, co powie Rada powiatowa z naszą skargą na wójta, czy wrzuci ją do kosza, czy też przyczyni się do usunięcia wójta, a wraz z nim niezdrowych stosunków w naszej gminie.

Kółkowiec.

## Wiadomości.

**Sejmu już nie będzie!** Wtajemniczeni opowiadają, że Sejm w obecnym składzie wcale już się nie zbierze! Z końcem czerwca lub najpóźniej w początkach lipca Sejm zostanie rozwiązany, a nowa reforma otrzyma sankcję cesarską. Na koniec września rozpisane będą nowe wybory. Rząd przygotowuje się już do nich, układając kataster narodowy i kataster wyborców.

Od siebie wyrażamy nadzieję, że chyba nowy marszałek Niezabitowski nie zacznie swojego urzędowania od rozpędzenia Sejmu.

**Wiec w Żywcu.** W dniu 27. maja, we środę, odbędzie się w Żywcu w lokalu p. Kryglerowej o godzinie 11-tej rano zebranie mężów zaufania i czytelników „Wieńca“ oraz „Ojczyzny“. Sprawy ważne. Prosimy o liczne przybycie.

† **Franciszek Kornecki** zmarł w Chłopach koło Komarna. Brał żywy udział w ruchu narodowym i społecznym swojej wioski. Był wiceprezesem Sokola miejscowego, za jego staraniem powstała miejscowa spółka mleczarska, pracował ponadto w zarządach kasy Raiffeisena i kółka rolniczego. Kwestye narodowe bardzo go zajmowały; samouk, oryentował się w życiu publicznym, a swoim chłopskim rozumem i uczciwym charakterem potrafił wybitny wpływ wywierać na całą swą wieś, jako członek rady gminnej. Zmarły osierocił dwóch synów, — Jana, nauczyciela szkół lwowskich, i Władysława, ucznia III. klasy gimnazjalnej.

Cześć pamięci Zmarłego.

**Uzupełniający wybór do parlamentu** z okręgu nr. 29, obejmującego następujące miasta: Brzeżany, Baranówka, Demnia, Hucisko, Kuropatniki, Podwysokie, Rohocznin miasto, Wulka (powiat sądowy Brzeżany), Rohatyn, Podkamień (powiat sąd. Rohatyn), Chodorów, Brzozdowce (powiat sądowy Chodorów) odbędzie się równocześnie z wyborem w Jaśle tzn. 30 czerwca (a ściślej 8. lipca). Mandat ten piastował śp. Wacław Zaleski.

**Ruble rosyjskie dla Galicji.** Policjant Duliskowicz zeznając w procesie o zdradę stanu, opowiadał, iż kiedy był w Kijowie, prof. Jaworski mówił świadkowi, że dla głodnych Rosyan na Bukowinie i w

Galicji wysłano już 50.000 rubli, a wysła jeszcze 100.000 rubli. Gdy świadek wyraził zdziwienie, że rząd austriacki pozwala na rozdawanie tych pieniędzy, Jaworski oświadczył, że we Lwowie istnieje towarzystwo, na którego czele stoi prof. Świstun (Tow. im. Kaczkowskiego) i on ma swoich ludzi, którzy rozdają te pieniądze po wsiach.

Od dra Gerowskiego słyszał świadek, że w Rosji dają pieniądze na „Ruską Prawdę“ i na „Prickarpacką Ruś“ w Galicji.

**500 worków ziemi — 500 dolarów.** Związek Sokółów polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej nadesłał pod adresem krakowskiego Sokola 500 worków ziemi amerykańskiej z różnych stron, pamiętnych pobytom lub czynami naszych wielkich ludzi, jak Kościuszki i Pułaskiego. Rodacy nasi w Ameryce przesłali równocześnie 500 dolarów czyli blisko 2.500 koron na koszt wywiezienia tej ziemi na kopiec w Niepołomicach.

Sokół krakowski zamierza w najbliższym czasie urządzić wielką wycieczkę przy współudziale Drużyn polowych celem wywiezienia tej ziemi na kopiec grunwaldzki.

Komitet sypania kopca grunwaldzkiego w Niepołomicach wzywa wszystkich wycieczkowców z Krakowa i okolicy o liczne odwiedzanie Niepołomic w niedzielę i święto i pomoc przy sypaniu kopca. Kopiec ten, dziś już okazały i mogący się równać z mogiłą Krakusa i Wandy, trzeba wykończyć ofiarną pracą ochotników.

Na potrzeby sypania kopca komitet w Niepołomicach sprzedaje broszurę o dziejach zamku, kościoła i puszczy niepołomickiej, pióra Stan. Warcholika, po cenie 70 gr. (z przesyłką).

**Leczenie opętanego.** W numerze 20. „Wieńca“ była pod tym tytułem mała notatka w kronice. Wyjaśniamy, że w rzeczywistości nie szło tu o wypędzanie złego ducha z opętanego. W ten dowcipny sposób przedstawił korespondent mocne pokropienie wodą przez księdza proboszcza p. Krzemienia w kościele w Wilkowicach. Sam fakt pokropienia jest prawdziwy. Obrazić redakcyę „Wieńca“ nikogo nie chciała. Przy tej sposobności jednak musi redakcyę zaznaczyć, że tylko wtedy dobrze jest we wsi, jeśli szkoła zgodniej działa z kościołem i z resztą ludności nad moralnem podniesieniem młodego pokolenia. Pod tym względem, niestety, nie wszystko w Wilkowicach jest w porządku.

**Dola emigrantów.** Na ekspozyturę policyi na dworcu kolejowym w Krakowie do kom. Warchewskiego zgłosiło się 11 zgłodniałych i obdartych emigrantów, powracających z Prus. Ludzie ci zostali zwerbowani przed kilku miesiącami przez 30-letniego Hrynia Watyłyka, który ich zawiózł z 20 innymi robotnikami do Mysłowic. Tam wybrał najzdrowszych i zakontraktował, a resztę pozostawił na bruku. Tułali się oni przez dwa miesiące po miastach niemieckich, szukając daremnie zarobku. Przechodzili tam straszne chwile, po kilka dni nie mając co włożyć do ust. Dopiero jeden z jadących do Prus emigrantów namówił ich do powrotu do kraju. Wrócili więc piechotą z popuchniętymi nogami i w Krakowie

zgłosili się na ekspozyturę. Między nieszczęśliwymi znajdują się dwie kobiety Paraska Duszyk i Franciszka Batyk, każda z czworgiem drobnych dzieci. Dzieci te chorowały w Prusach na odrę i biedactwo po przejściu tak ciężkiej choroby bezpośrednio po wyjściu ze szpitala puściły się z matkami piechotą w drogę.

Mimo tak odstrasżających przykładów nędzy robotników sezonowych płynie dalej fala emigrantów na roboty do Prus.

**O położeniu wychodźców w Kolumbii (Ameryka południowa).** Ustawa rzeczypospolitej kolumbijskiej z dnia 5. listopada 1913 zawiera przepisy o utworzeniu wydziału emigracyjnego, który ma zajmować się kolonizacją terytorium Caqueta i Putomayo. Z początkiem lutego b. r. pojawiły się w prasie tamtejszej artykuły, z których można wnosić, że jedno z przedsiębiorstw transportowych w Paryżu objawiło rządowi kolumbijskiemu gotowość sprowadzenia do Kolumbii 300 rodzin ze Szwajcaryi, Tyrolu i Niemiec, a — w razie potrzeby — pozyskania dla tej sprawy jeszcze 700 rodzin. Rodziny te mianoby najprawdopodobniej osiedlić na terytoriach Caqueta i Putomayo. Terytoria wspomniane pokrywają po największej części puszcze leśne lub bagna, wobec czego Europejczycy nie mają tam odpowiednich warunków bytu. Febry, wszelkiego rodzaju choroby i niebezpieczeństwa dzikich krain podzwrotnikowych zdziesiątkowałyby osadników. Z tego powodu ostrzedz należy usilnie ludność przed wychodźstwem do Kolumbii.

**Kontrola nad emigrantami.** „Gazeta Lwowska“ ogłasza wykaz liczebny wychodźców, zatrzymanych we Lwowie w I. kwartale r. b. z powodu, że byli w wieku pełnienia obowiązku służby wojskowej i nie mieli dokumentów.

Przytrzymano takich osobników 256, pochodzących z 32 powiatów wschodniej Galicyi.

**Barbarzyńskie tępienie słowików.** Z leśnych okolic naszego kraju dochodzą rozliczne skargi. Schwymane słowiki pakują ptasznicy w rozmaite skrzynki i pudełka i wysyłają na sprzedaż do Niemiec, gdzie znajdują zawsze chętnych nabywców. Liczne były wypadki, że bezlitośni handlarze ptakami wypalali słowikom oczy, aby ładniej śpiewały.

Onegdaj przytrzymała policja na dworcu, przesyłkę rzekomo świeżych kwiatów, w której komisarz Dr. Warzewski znalazł 8 słowików, z tych cztery zdechłe. Ptaszkom tym nie dano nic jeść ani pić w drodze. Słowiki wypuszczono na wolność, przeciw zaś nieludzkiemu przedsiębiorcy, wysyłającemu ptaki, wdrożyła policja dochodzenia. Jak się dowiadujemy, najwięcej tępicielei ptaków grasuje w jasielskiem i w okolicach Świątnik.

**Minister aresztowany za przekroczenie własnego rozporządzenia.** Sensację swego rodzaju wywołało w Budapeszcie aresztowanie ministra za przekroczenie rozporządzenia, które sam wydał. Według doniesienia dzienników węgierskich fakt ten zaszedł

w następujących okolicznościach. Minister spraw wewnętrznych, Sandor, odbywał przejażdżkę po mieście w samochodzie, który nie miał przepisanego numeru, wobec czego pewien policyant zatrzymał automobil i wezwał szofera, aby udał się na policyę. Minister wylegitymował się jednak i samochód odjechał swobodnie, ale na następnej ulicy został znowu zatrzymany przez policyanta i minister musiał powtórnie legitymować się. Obecnie oczekuje minister wezwania na policyę jako oskarżony o przekroczenie własnego rozporządzenia.

**1.000.000 koron zysku w godzinie.** Dzienniki wiedeńskie donoszą: Adwokat dr. Mravlak z Harburga podczas pobytu u jednego z wiedeńskich fabrykantów był świadkiem niedosłego do skutku interesu, który proponował fabrykantowi młody człowiek, przedstawiając mu do zakupna jego wynalazek taniej fabrykacji sierpów. Adwokat zainteresował się wynalazkiem i porozumiewając się z młodzieńcem zwrócił się z wynalazkiem do innego fabrykanta, który w przeciągu godziny wypróbował go i zakupił. Adwokat zarobił na pośrednictwie 1.000.000 koron. Gotówką wypłacił mu fabrykant 700.000 kor., resztę zaś w akcyach. Drugie tyle zarobił wynalazca.

## Przyszłości odgadnąć

nie może żaden człowiek, ale z tego, co widzimy codziennie, możemy się dużo nauczyć i przez to ułatwić i uprzyjemnić sobie naszą drogę życia. Pan Bóg dał nam oczy i uszy, abyśmy widzieli i słyszeli, jak inni doświadczeni ludzie się zachowują, jeśli ulegną jakiej słabości, która i nas może nie ominie. Jeśli mamy oczy otwarte, to zobaczymy, że wielu ludzi przy złamaniach, poparzeniach, zwichnięciach, opuchnięciach, zeszywnieniu karku, osłabieniu członków, bólach, febrze i wycieńczeniu mięśni używa Feller'a fluid z esencji roślin z m.: „Elsa-Fluid“, z czego powinniśmy i dla siebie wyciągnąć naukę.

Czytelników naszych zajmie z pewnością, co o Feller'a „Elsafluidzie“ pisze lekarz Dr. Em. Burger, Wiedeń I., Lugeck 7: „Donoszę Panu z przyjemnością, że Pański „Elsa-Fluid“ przy cierpieniach reumatycznych użyty został z dobrym skutkiem, wobec czego dla znakomitych własności swych wonny ten bólę kojący preparat nadal używać będę.“

Tysiące podobnych listów dziękczynnych stwierdzają, że na bólę wszelkiego rodzaju, osłabienia, wycieńczenia, miganiu w oczach itp. Feller'a Fluid jest nieocenionym środkiem domowym. W żadnym domu nie powinno go zabraknąć!

Również zaburzeń w żołądku, wzdęć, braku apetytu i nudności nie powinno się lekceważyć, lecz celem ich uniknięcia zażyć Feller'a przeczyszczających pigułek rabarberowych z m.: „Elsapigułki“. Można sobie zamówić ich 6 pudełek za 4 korony franko a Feller'a fluidu z m. „Elsafluid“ 12 butelek za 5 kor. franko u aptekarza: **E. V. Feller w Stubicy, Elsaplaz nr. 18** (Kroacya).

## NADESLANE:

(Za tą rubrykę Redakcja nie odpowiada)

### Nadzwyczajne wydanie!!

IV.

O czemuż świat się nie spo-  
[dziewał.  
Ile mu „Palma“ doda sił,  
Bo jakże byłby go opiewał  
Hans Sachs, co szewcem i  
[poetą był.



## Trzy piękne nowe domy

razem z ogrodem i wodociągiem, bezpieczne od o-  
gnia, wolne od podatku w pięknym położeniu i w  
bliskości miast fabrycznych Bielska-Białej są poje-  
dynczo do sprzedania.

**Jan Bathelt** mł. gospodarz  
BIELSKO, Parkstrasse 37.

## Dom murowany

dachówką kryty o 3 izbach i sieni wraz  
z parcelą 1 morgową (przy gościńcu rzą-  
dowym do Kęt) w gminie **Stare Stawy** pod  
Oświęcimem do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje: **Józef Kawka w**  
**Oświęcimiu Nr. 266.**

## W okolicy fabrycznej jest Folwark 60-cio morgowy

oraz działki ziemi dowolnej wielkości  
tanio do **sprzedania.**

Adres poda Administr. „Wieńca-Pszczółki“.

## Dom murowany

i stodoła z trzema chlewkami 4 morgi roli  
razem ze zasiewkiem jest z wolnej ręki do  
**sprzedania** na Bierach Nr. 37, 20 minut  
od dworca kolejowego w Jaworzu a 10  
minut od fabryki mebli w Jasienicy. Bliż-  
szej wiadomości udziela właściciel domu

**Jerzy Macura, Biery 37.**

## Okolo 4-ry morgi pola

dom murowany nowy do **sprzedania** jedy-  
nie Polakowi w Kamienicy przy gościńcu  
1/2 godziny do Bielska **Józef Piotrowski**  
Rzeźni (Schlachthausstrasse).



## Gospodarstwo

składające się z 5 morgów i zabudowań  
gospodarskich jest zaraz do sprzedania.  
Wiadomość **Hałcnów 127.**

**Kupujcie tylko u tych przemysłow-  
ców, którzy popierają naszą gazetę**

Pokrycie dachów nie wymagające naprawy.  
Wykładanie murów odporne na nie-  
pogody z tynku.

# Eternit

owego



Pracownicy jedynie  
wiedzy goty płyty  
zaopatrzone są  
marką ochronną  
**Eternit**

ZAKŁADY ETERNITOWE  
LUDWIK HAT/CHKA  
w VOCKLABRUK  
WIEN IX

Generalne Zastępstwo  
dla Galicyi i Bukowiny

w Krakowie, ulica Dietlowska I. 97.

Przy chorobach nerwowych  
używa się z powodzeniem

## herbatę ganglional

jako środek domowy.

Herbata ta działa uspokajająco na nerwy, łagodzi bóleści,  
odświeża krew, zapobiega kurczom, bezsenności, podwyż-  
sza siłę cielesną i pobudza trawienie.



Do nabycia za przysyłką 3 kor. u c. k. nad-  
wornego dostawcy

**Mr. Juliusz Bittner**  
aptekarski

w Reichenau, Doln. Austrija  
albo też we wszystkich aptekach.

Sposób użycia podany jest w czternastu językach.

## Steckenpferd'a

### mydło liljowe-mleczne.

firmy Bergmann & Co., Dezzin n. Ł.

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki  
jego uznanej skuteczności przeciw piegom i jego udow-  
dnień, niedoścignionem co do racjonalnego pielegno-  
wania skóry i piękności. Tysiące listów z uznaniem! Wiele  
nagród pierwszorzędných. Baczność przy zakupie! Uważać  
należy wyraźnie na oznaczenie „konik” i na pełną firmę!  
Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfume-  
ryach etc. Taksamo wypróbowany jest Bergmanna krem  
liljowy, „Manera” (70 h. za tubę) cudowny do utrzymania  
delikatnych rąk damskich, (39)

## Najlepsze źródło nabycia wyrobów tkackich polecamy

|                         |                          |      |
|-------------------------|--------------------------|------|
| Kołdra wierz. h kłotowy | cena                     | 30 K |
| „ „ „                   | wełniany                 | 12 K |
| „ „ „                   | dokładnie pikowana       | 15 K |
| „ „ „                   | atłasowy                 | 10 K |
| Prześcieradło gotowe    | grubsze                  | 2 K  |
| „ „ „                   | półlniane                | 4 K  |
| „ „ „                   | czysto lniane            | 5 K  |
| Prześcieradło półlniane | na kołdrę                | 5 K  |
| „ „ „                   | lniane                   | 6 K  |
| Obrus biały damaszkowy  | 150/120                  | 3 K  |
| „ kolorowy „            | 150/180                  | 4 K  |
| Kapa na łóżko           | bordowa w kwiaty         | 5 K  |
| „ „ „                   | tyrolska kolor. w kwiaty | 6 K  |
| Garnitur 3 sztuki       |                          | 16 K |
| „ „ „                   | zielony wełniany         | 25 K |
| Koc na łóżko            | flanelowy                | 3 K  |
| „ „ „                   | wełniany w kwiaty        | 6 K  |
| „ „ „                   | grubszy                  | 10 K |

**Tkalcia ANTONIEGO BARUTA**

pod opieką św. Józefa  
w Korczynie (Koło Krosna)



Zastępca: **MAKS PIPPERBERG, Kęty.**

Katalog darmo.